Górnik: Pozytywnie zaskoczyli w Gdyni, rozczarowali w Łęcznej

strona 16

Dziecięca Ferajna śpiewała dla żołnierzy wyklętych

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

21 - 27 marca 2023 r. ■ nr 12 (382) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ CYCÓW

Krzysztof Bojarski Człowiekiem Roku 2022 Ziemi Łęczynskiej

646 głosów

Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej

Przeczytaj komentarze na: tuba ŁĘCZNEJ STR. 2

Państwo przejmie Bogdankę. Prezes kopalni: *Rozważna decyzja*

s. 8

Nowi naczelnicy u Niewiadomskiego.

Szybki awans córki członka zarządu

Piotr Rybak, który podkreślał, że nie miał wpływu na zatrudnienie swojej córki w starostwie, może być z niej dumny. Joanna Puła została właśnie naczelniczką wydziału inwestycji i rozwoju powiatu. Ale to nie koniec karuzeli kadrowej w Starostwie Powiatowym w Łęcznej.

s. 3

Morderstwo w Ludwinie: Oskarżony wpiera wersję o zabójcach z BMW

Karol G. ze szczegółami opowiedział policjantom, że cios nożem zadali nieznani sprawcy z BMW, mundurowi nie uwierzyli w tę wersję. Teraz 21-latkowi grozi dożywocie

s. 6

Wicestarosta przejmuje stery w łęczyńskim PiS-ie

Michał Pelczarski, wicestarosta łęczyński i nowy szef powiatowych struktur PiS

s. 5

Fot. Marzena Olędzka

Wygraliśmy w sądzie ze starostą.

Nie chciał podać, ile płaci za materiały w telewizji

A kasa gruba

s. 4

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 1030 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
12
9 772450 441306

LEC

eprasa.pl a78c4d11e0

STOPKA
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

2
godz. 8.00 - 16.00,
Ł
P

O zwycięstwie zdecydowali Czytelnicy, którzy na laureata plebiscytu oddali 646 głosów

Krzysztof Bojarski Człowiekiem Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej

W ostatnim tygodniu głosowania dyrektor łęczyńskiego szpitala zdeklasował innych kandydatów i to on otrzymuje tytuł Człowieka Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej. Gratulujemy!

Głosowanie trwało od 14 lutego do 16 marca. Na swojego faworyta można było oddać głos, wysyłając SMS lub wypełniając kupon.

Gdy co tydzień informowaliśmy o aktualnych wynikach, najczęściej na pierwszym miejscu był sołtys Starej Wsi-Kolonii Artur Stec, któremu po piętach deptał prezes OSP Łęczna i radny miejski Michał Czajkowski. Jednak w ostatnim tygodniu innych kandydatów zdeklasował Krzysztof Bojarski, dyrektor Szpitala Powiatowego w Łęcznej, któremu w ciągu ostatniego tygodnia przybyło aż 502 głosy!

Zwycięzca naszego plebiscytu zarządza łęczyńskim szpitalem od 2015 r. Placówka jest w nielicznym gronie szpitali z dodatnim wynikiem finansowym i tylko w 2022 r. wypracował 8,601 mln zł zysku netto. Nic więc dziwnego, że w ubiegłym roku łęczyński szpital zajął piąte miejsce w swojej kategorii w ogólnopolskim rankingu „Liderzy Zarządzania".

Za jego rządów szpital się rozwija

Dzięki takim wynikom finansowym zarządzany przez Krzysztofa Bojarskiego szpital inwestuje. W ubiegłym roku powiększył się o nowe skrzydło, w którym powstało Centrum Opieki Senioralnej z oddziałami geriatrii, medycyny i rehabilitacji, a także Zakładem Opiekuńczo-Leczniczym. A obecnie trwa przebudowa i rozbudowa Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, którego powierzchnia powiększy się dwukrotnie. W ostatnim czasie w łęczyńskim szpitalu utworzono także Dzienny Oddział Psychiatryczny.

To właśnie w lecznicy kierowanej przez Krzysztofa Bojarskiego od ubiegłego roku szkolą się ukraińscy lekarze i rehabilitanci, którzy w Łęcznej doskonalą umiejętności leczenia głębokich oparzeń.

Niedawno odwiedziła ich pierwsza dama, Agata Kornhauser-Duda, i nie była pierwszą znaną osobą, która w ostatnim czasie gościła w szpitalu w Łęcznej. W ostatnim roku byli tu także m.in. Donald Tusk i Jerzy Owsiak.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

185 tys. zł w ciągu dwóch ostatnich lat wydało Starostwo Powiatowe w Łęcznej za promocję powiatu w TVP3 Lublin. Starosta Krzysztof Niewiadomski podał nam te kwoty dopiero po przegranej w sądzie. Czytaj na s. 4

CYTAT TYGODNIA

„Kapitał ma narodowość, a przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że de facto właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak"
- tak Kasjan Wyligała, prezes spółki Lubelski Węgiel Bogdanka komentuje plany upaństwowienia lubelskiej kopalni. Czytaj na s. 8

Szukają głównego księgowego

Do 31 marca, do godz. 13 dokumenty aplikacyjne mogą składać kandydaci na stanowisko głównego księgowego w Środowiskowym Domu Samopomocy w Łęcznej.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl a78c4d11e0

Ale to nie koniec karuzeli kadrowej w Starostwie Powiatowym w Łęcznej

Szybki awans córki członka zarządu

Piotr Rybak, który podkreślał, że nie miał wpływu na zatrudnienie swojej córki w starostwie może być z niej dumny. Joanna Puła została właśnie naczelniczką wydziału inwestycji i rozwoju powiatu.

Od lewej: Marta Kociuba, naczelniczka wydziału zdrowia i spraw społecznych i Joanna Puła, świeżo upieczona naczelniczka wydziału inwestycji i rozwoju powiatu

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej/FB

Wioleta Olender to już trzecia naczelniczka utworzonego w tej kadencji wydziału promocji kultury i turystyki. Jest jednocześnie rzecznikiem prasowym starostwa. Dobiegnie dalej niż poprzedniczki?

W listopadzie 2018 r. jednym z pięciu członków zarządu powiatu łęczyńskiego został Piotr Rybak, który w wyborach samorządowych startował z list komitetu Prawa i Sprawiedliwości.

A 1 sierpnia 2020 r. w Starostwie Powiatowym w Łęcznej zatrudniono jego córkę, Joannę Pułę na stanowisko podinspektora ds. inwestycji i funduszy zewnętrznych. Zatrudnienie odbyło się bez konkursu, bo córka członka zarządu miała umowę o pracę na zastępstwo.

Piotr Rybak na łamach „Wspólnoty" pytany o zatrudnienie jego córki mówił: - Z nikim na ten temat nie rozmawiałem, nikogo nie prosiłem.

Dwa lata po zatrudnieniu Joanny Puły na zastępstwo starosta ogłosił konkurs na stanowisko podinspektora ds. zamówień publicznych. Jednym z koniecznych wymagań było minimum dwuletnie doświadczenie zawodowe w jednostkach samorządu terytorialnego. Dzięki pracy w starostwie na zastępstwo Joanna Puła takie doświadczenie już miała i wygrała konkurs.

A teraz awansowała na naczelniczkę wydziału inwestycji i rozwoju powiatu po tym, jak to stanowisko zwolniła Emilia Białek-Pałuch (dostała pracę w lubelskim oddziale KRUS).

Prawa ręka starosty rezygnuje

Ale to nie koniec zmian na kierowniczych stanowiskach w starostwie.

W ostatnim czasie po raz drugi zmieniła się naczelniczka wydziału promocji, kultury i turystyki.

Wydział ten utworzono w ramach nowych porządków w starostwie zaprowadzanych przez Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS).

Jego pierwszą naczelniczką była Edyta Kasprzyk, która do pracy w łęczyńskim starostwie przyszła z lubelskiego ratusza. Jednak po dwóch latach złożyła rezygnację i ze starostwa odeszła.

W grudniu 2020 r. konkurs na naczelniczkę wydziału promocji, kultury i turystyki wygrała Magdalena Kuca. Stała się prawą ręką starosty i była uważana za jedną z najbardziej zaufanych współpracowniczek Krzysztofa Niewiadomskiego.

Ale również ona zrezygnowała z pracy w starostwie (umowę z nią rozwiązano 31 stycznia). Po odejściu ze starostwa Magdalena Kuca została prezesem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Mełgwi.

Po jej rezygnacji na naczelniczkę wydziału promocji, turystyki i kultury awansowała Wioleta Olender. Jest ona więc już trzecią osobą na tym stanowisku.

Była wicewójt za byłą wiceburmistrz

Z kolei wydziałem zdrowia i spraw społecznych (który również powstał w tej kadencji) nie kieruje już Anna Cieślińska.

Przypomnijmy, że od stycznia do kwietnia 2021 r. była ona popieraną przez PiS zastępczynią burmistrza Łęcznej.

A po tym, jak Leszek Włodarski odwołał ją z tego stanowiska, Cieślińska szybko znalazła pracę w starostwie jako pracownik administracyjny (na takie stanowisko nie trzeba konkursu), by w styczniu 2022 r. awansować na naczelniczkę wydziału zdrowia i spraw społecznych.

Jednak Cieślińska już się z tym stołkiem pożegnała i teraz pracuje w starostwie jako główna specjalistka ds. kontroli zarządczej.

A naczelniczką wydziału zdrowia i spraw społecznych została Marta Kociuba, była zastępczyni wójta gminy Cyców, która została zwolniona przez wójta Wiesława Pikułę. Obecnie Kociuba jest radną tej gminy.

W lutym 2021 r. wygrała konkurs na stanowisko inspektora ds. kontroli zarządczej w starostwie łęczyńskim, a teraz awansowała na naczelniczkę.

I tym samym była wicewójt zamieniła się miejscami z byłą wiceburmistrz.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Łęczna: Podróbki w jednym ze sklepów. Towar był tani i słabej jakości

Do handlu podróbkami przyznał się właściciel jednego ze sklepów. Służby natrafiły tam na towar słabej jakości i o niskiej cenie.

Olga Hanc: Gdyby tak pilnowali jakości żywności.
Arkadiusz Dąbski: A co z pokrzywdzonymi co kupili podrobiony produkt?
Mariusz Małek: Te niektóre oryginalne rzeczy też nie są tak trwałe jak kiedyś. Obniżyła się jakość i nikt za to ich nie ściga. Niemcy otwarcie produkują na rynek wschodni towar o obniżonej jakości i jest to legalne a to jest jakby sami podrabiali swój produkt.
Marcin Wołos: A kto się spodziewał w chińczyku oryginałów?
Angelina Ka: Na pewno nie skarbówka.
Marvin Majkut: Jak ja tam wczoraj pompkę kupiłem i śmiga jak ta lala, nie wiem, o co chodzi.

Kiedy Skarb Państwa wykupi Bogdankę?

- Do końca lipca zakończy się proces związany z wykupem Bogdanki przez Skarb Państwa - poinformował minister aktywów państwowych Sasin.

Ula Potapiuk: I to by było na tyle, jeśli chodzi o Bogdankę...
Krystian Maziarczyk: I skończyła się rentowność kopalni.
Krzysztof Golawski: Lepsza klasa wzięła się za Bogdankę. Pójdzie jak stadnina koni.
Hanna Kozak: Mówiłam, że nie na darmo Sasin się tu kręci! I wyszło szydło z worka, wydało się!
Michał Orłowski: Górnikom zalecam szukanie nowych miejsc pracy.

Państwo przejmie Bogdankę. Prezes kopalni: rozważna decyzja

Przejęcie akcji przez Skarb Państwa da też impuls rozwojowy dla spółki - uważa prezes LW Bogdanka, Kasjan Wyligała.

Hanna Kozak: Nie będzie spółką Skarbu Państwa tylko PiS-u!
Justyna Staszczyk Nikiszyn: Raczej szybki jej upadek. Prezesem kopalni powinna być osoba, która od każdego szczebla poznała jej pracę a nie nie wiadomo kto co zielonego pojęcia o tej pracy nie ma.

Wicestarosta Michał Pelczarski szefem PiS w powiecie łęczyńskim

Jeśli nic się już nie zmieni, to Michał Pelczarski będzie układał w naszym powiecie listy Prawa i Sprawiedliwości w wyborach samorządowych w 2024 r.

Franz: Jakiś niezły kołowrotek mają z tym stanowiskiem.

KK

LEC

Ekstremalna Droga Krzyżowa wyruszy także z Łęcznej

„Przejdź 40 km w nocy i stań się pięknym człowiekiem" - to hasło tegorocznej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. W Łęcznej pątnicy będą mieli do wyboru dziewięć tras.

Najdłuższa (Zielona) liczy 64 km i prowadzi do Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy. Podobny dystans, bo 62 km będą mieli do pokonania ci, którzy wybiorą trasę Złotą, która swój koniec ma w Bazylice Narodzenia NMP w Chełmie.

Uczestnicy EDK pokonają co najmniej 40 km w nocy, nie zważając na błoto, ciemności i zimno. W czasie pokonywania trasy będą czytać rozważania przygotowane przez organizatorów, którzy zastrzegają: - Wymagamy na trasie skupienia. Mówimy stanowcze „nie" rozmowom, piknikom i udogodnieniom.

W naszym mieście wydarzenie rozpocznie się od mszy w kościele św. Józefa w Łęcznej, w piątek, 31 marca o godz. 18. Po mszy pątnicy wyruszą na wybraną przez siebie trasę.

Trasy EDK 2023:
Czerwona - św. Faustyny – 43 km
Czarna - św. Marii Magdaleny – 40 km
Biała - św. Jana Pawła II – 41 km
Brązowa II Patriotyczna - św. Brata Alberta – 42 km
Brązowa Patriotyczna - św. Brata Alberta – 45 km
Niebieska - Matki Bożej Kębelskiej - 64 km
Żółta - św. Wawrzyńca - 42 km
Złota - Narodzenia NMP - 62 km
Różowa - Św. Piotra - 41 km

Zapisy na stronie edk.org.pl.

Kamil Kulig

Oni przebudują byłą remizę w Witaniowie

Lubelska firma Miron-Bud Mirosława Szabata za 5,374 mln zł przebuduje budynek dawnej remizy w Witaniowie, gdzie powstanie Centrum Działań Społecznych.

W ramach tego samego zdania lubelska firma zbuduje obok dawnej remizy Dom dla Dziecka.

Właścicielem budynku po dawnej remizie w Witaniowie jest powiat łęczyński, który w ubiegłym roku utworzył tu Izbę Pamięci Żołnierzy Niezłomnych.

Na utworzenie Centrum Działań Społecznych w Witaniowie powiat uzyskał 5 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład.

Starosta podpisał umowę z wykonawcą tej inwestycji w ubiegły piątek.

Kamil Kulig

eprasa.pl a78c4d11e0

69 tys. zł w 2021 r., 116 tys. zł w 2022 r. - tyle starosta wydał na promocję w TVP3 Lublin. Z pieniędzy podatników

Wygraliśmy w sądzie ze starostą łęczyńskim. Nie chciał podać, ile płaci za materiały w telewizji. A chodzi o grubą kasę

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uznał za „kuriozalne" wywody starosty Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS), który nie rozumiał naszych prostych, jasno sformułowanych pytań. Dopiero po prawomocnym wyroku sądu starosta podał nam kwotę, jaką płaci lubelskiemu oddziałowi TVP za materiały o powiecie łęczyńskim.

Misja czy kasa?

Starosta Krzysztof Niewiadomski i wicestarosta Michał Pelczarski (obaj z PiS) są częstymi gośćmi programów emitowanych w TVP3 Lublin.

Na antenie publicznej telewizji mówią o inwestycjach powiatowych i są chwaleni za to, że w powiecie łęczyńskim tak dużo się dzieje i „to wszystko dla dobra mieszkańców".

Byliśmy ciekawi, czy tak duże zainteresowanie naszym powiatem i sukcesami starosty wynika jedynie z misji telewizji publicznej czy też jest to forma płatnej promocji.

Dlatego 11 marca 2022 r. wysłaliśmy do Starostwa Powiatowego w Łęcznej wniosek o dostęp do informacji publicznej, w którym spytaliśmy, czy starostwo płaciło TVP3 Lublin za przygotowanie i publikację materiałów o powiecie łęczyńskim. Jeśli tak, to chcieliśmy wiedzieć, ile taka to kosztowało w 2021 r.

Sąd: To informacja publiczna

Starosta miał na udzielenie tej informacji 14 dni, ale zamiast podania nam wnioskowanej kwoty, stwierdził, że... nie rozumie naszych pytań.

„Wniosek w zakresie powyższych pytań został sformułowany w sposób mało precyzyjny. Tak ogólne sformułowanie wniosku, bez wyraźnego wskazania zakresu informacji uniemożliwia zobowiązanemu prawidłowe udzielenia informacji publicznej. Zobowiązany nie może ustalić w sposób zgodny z intencją wnioskodawcy rodzaju bliżej nieoznaczonych informacji" - stwierdził Krzysztof Niewiadomski.

Tymczasem nasze pytania brzmiały jasno (patrz ramka obok), dlatego złożyliśmy skargę na bezczynność starosty do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który przyznał nam rację i nakazał Krzysztofowi Niewiadomskiemu udzielić informacji dotyczącej wydatków finansowanych ze środków publicznych.

„W orzecznictwie nie budzi żadnych wątpliwości przekonanie, że informacja o majątku, którym dysponują zarówno władze publiczne, jak i podmioty realizujące zadania publiczne, podlega udostępnieniu stronie zainteresowanej, zaś kontrahenci zawieranych przez te podmioty umów muszą liczyć się z tym, że korzystanie ze środków publicznych w ramach tychże umów (w jakikolwiek sposób lub formie) podlegać może także społecznej kontroli, wykonywanej w trybie ustawy o dostępie do informacji publicznej i że dane tych kontrahentów nie będą korzystać z ochrony" - czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Sąd podkreślił także, że rzeczywiście wnioski niesprecyzowane, zawierające sformułowania chaotyczne i nielogiczne nie stanowią wniosków o informację publiczną.

„W rozpoznanej sprawie nie ma jednak żadnych powodów dla poparcia tezy, że taki charakter mają wnioski skarżącego [dziennikarza „Wspólnoty"]. Przeciwnie, są wystarczająco jasno i czytelnie sformułowane" - stwierdził sąd.

Na odpowiedź czekaliśmy rok

Sąd odniósł się także do odpowiedzi starosty na naszą skargę, w której Krzysztof Niewiadomski stwierdza, że nie wie co mamy na myśli pytając o publikację.

„Kuriozalne są wywody organu [starosty], według którego trudno stwierdzić czy wnioskodawca [dziennikarz „Wspólnoty"] ma na myśli publikację sensu stricte czy też na przykład publikację rozumie jako czas antenowy bądź emisję programu. Z treści wniosku wydaje się oczywiste, że dla skarżącego kwestie te są bez znaczenia, chodzi bowiem o kwoty wydatkowane z budżetu powiatu na rzecz Telewizji Polskiej 3 Lublin bez względu na kształt, jaki współpraca ta przybrała" - podsumowuje sąd.

Po uprawomocnieniu się wyroku Krzysztof Niewiadomski (po roku) udostępnił nam informację, z której dowiedzieliśmy się, że w 2021 r. starostwo zapłaciło TVP3 Lublin za publikację materiałów o powiecie łęczyńskim 69 tys. zł brutto.

Idąc za ciosem zapytaliśmy też starostę, ile powiat zapłacił za takie materiały w 2022 r. Tym razem Krzysztof Niewiadomski nie miał już problemów ze zrozumieniem naszego wniosku i odpowiedział, że w ubiegłym roku powiat zapłacił TVP3 Lublin 116 tys. zł brutto.

Kamil Kulig

24 września 2022 r., plac przed starostwem, Powiatowy Jarmark Produktu Lokalnego. Starosta Krzysztof Niewiadomski i była już naczelniczka wydziału promocji Magdalena Kuca w plenerowym studiu TVP3 Lublin

TYCH PYTAŃ STAROSTA NIE ROZUMIE?

Oto pytania, które Krzysztof Niewiadomski uznał za „mało precyzyjne":

1. Czy w 2021 r. Starostwo Powiatowe w Łęcznej zapłaciło TVP3 Lublin za przygotowanie i publikację materiałów o powiecie łęczyńskim?
2. Jeśli tak, to jaką łączną kwotę brutto Starostwo Powiatowe w Łęcznej zapłaciło TVP3 Lublin za przygotowanie i publikację materiałów o powiecie łęczyńskim? – chodzi o materiały publikowane 2021 r.
3. Czy Starostwo Powiatowe zleciło także przygotowanie i publikację płatnych materiałów w TVP3 Lublin promujących szkoły podległe powiatowi łęczyńskiemu?

Z uzasadnienia wyroku

„Kuriozalne są wywody organu [starosty], według którego trudno stwierdzić czy wnioskodawca [dziennikarz „Wspólnoty"] ma na myśli publikację sensu stricte czy też na przykład publikację rozumie jako czas antenowy bądź emisję programu"

Ponad 7 tys. zł brutto dla nauczyciela mianowanego

Od prawie 4762 zł dla nauczyciela początkującego, przez 5751 zł dla nauczyciela mianowanego, po 7184 zł brutto miesięcznie dla nauczyciela dyplomowanego - tak kształtują się średnie zarobki pedagogów ze szkół podlegających pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

Średnie pensje

Znamy wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli w 2022 roku w szkołach prowadzonych przez Starostwo Powiatowe. Dane przedstawiono podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. W skład powiatowych placówek wchodzą m.in. Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie, Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie - tzw. „Chopin", Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Firleju, Zespół Szkół w Kocku czy Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim.

Do września ub.r. funkcjonowały dwa różne stopnie nauczycielskie - nauczyciel stażysta i nauczyciel kontraktowy, które od września zastąpiono jednym - nauczycielem początkującym. Średnie wynagrodzenie nauczycieli stażystów i kontraktowych wynosiło kolejno 3512 zł i 4830 zł brutto miesięcznie. Po podwyżkach i ujednoliceniu stopnia, średnie wynagrodzenie nauczyciela początkującego wynosiło 4762 zł brutto miesięcznie. Takich etatów na koniec 2022 roku w powiatowych szkołach było 34.

Nauczyciele mianowani w ub.r. zarabiali z kolei średnio 5751 zł brutto miesięcznie. W przypadku nauczycieli dyplomowanych było to 7184 zł brutto miesięcznie. Etatów nauczycieli mianowanych na koniec 2022 roku w szkołach powiatowych było 53, z kolei liczba etatów nauczycieli dyplomowanych wynosiła 162.

Podwyżki dodatków

Już wcześniej nauczycielskie związki zawodowe wynegocjowały z Zarządem Powiatu podwyżki niektórych składowych wynagrodzeń części nauczycieli.

Dotychczas dodatek dla wychowawcy wynosił 300 zł niezależnie od liczebności klas, po zmianach obowiązują dwa przedziały dodatku. Wychowawcom klas liczących do 30 uczniów dodatek wzrasta teraz o 96 zł miesięcznie, wychowawcom klas liczących powyżej 30 uczniów dodatek wzrasta teraz o 168 zł miesięcznie.

Dodatki dla nauczycieli związane z pracą w trudnych warunkach (dotyczą nauczycieli z SOSW w Firleju) po wprowadzonych zmianach wzrastają o 5 proc. odnośnie do poszczególnych zasadniczych wynagrodzeń. Dodatki te wynosiły dotąd od 832 do 1056 zł w zależności od poziomu wykształcenia.

Wzrost dotyczy też dodatków dla nauczycieli z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Tu także podwyżki są związane z poszczególnymi wynagrodzeniami zasadniczymi. Po podwyżce będą wynosząc od 233 do 296 zł.

Największe podwyżki otrzymali pracownicy szkół piastujący stanowiska kierownicze - 500 zł. Dotyczy to kierowników internatów, szkolenia praktycznego, jak i dyrektorów oraz wicedyrektorów placówek oświatowych. Wyjątkiem jest dodatek dla kierownika warsztatu szkolnego, który wzrósł o 300 zł - został zrównany z dodatkiem dla kierownika szkolenia praktycznego. W każdym przypadku określono widełki, w jakiej wysokości może zostać przyznany dodatek funkcyjny za stanowisko kierownicze. Według nowych zapisów regulaminu, dodatki te wahają się w kwotach od 800 do 3000 zł.

Dominik Smagała

Śledczy: usiłował zabić matkę. Do świadków przyjdą policjanci

Teściowa Artura G. i jej brat nie stawili się na sądowej rozprawie. Sąd wyznaczył kolejny termin rozprawy.

Według śledczych 27 stycznia ub.r. w Lisowie (gm. Lubartów) 38-letni obecnie Artur G. chwycił za nóż kuchenny i zadał matce kilka ciosów nożem w udo i okolice pachwiny, po czym opuścił dom. Kobieta zemdlała, ale na szczęście znaleźli ją inni członkowie rodziny. Dzięki wezwanej na miejsce pomocy medycznej życie kobiety zostało uratowane.

Artur G. jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa matki. W minioną środę w Sądzie Okręgowym w Lublinie odbyła się kolejna rozprawa. Nie przyszli na nią jednak świadkowie wezwani przez sąd - teściowa oskarżonego i jej brat. Jeden z zarzutów dotyczy właśnie tej kobiety. Jak ustalili śledczy, Artur G. miał jej grozić śmiercią, już po ataku na swoją matkę i ucieczce z Lisowa. Kolejne zarzuty wobec oskarżonego dotyczą znęcania się przez niego nad matką i jego żoną.

Sąd postanowił o dostarczeniu wezwań świadkom, którzy nie stawili się w środę w sali rozpraw, za pośrednictwem policji. Kolejna rozprawa w kwietniu. Arturowi G. grozi od ośmiu lat pozbawienia wolności nawet do dożywocia.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl a78c4d11e0

Wicestarosta przejmuje stery w łęczyńskim PiS-ie

Jeśli nic się już nie zmieni, to Michał Pelczarski będzie układał w naszym powiecie listy Prawa i Sprawiedliwości w wyborach samorządowych w 2024 r.

Przypomnijmy, że przez wiele lat pełnomocnikiem Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim był obecny starosta Krzysztof Niewiadomski.

Jednak w grudniu ub. r. Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, który jest pełnomocnikiem PiS w okręgu nr 15 obejmującym m.in. powiat łęczyński mianował na szefa struktur tej partii w naszym powiecie wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Łęcznej, Piotra Winiarskiego.

Winiarski chciał wprowadzić wiele zmian w lokalnych strutkturach PiS, ale nie udało mu się do tego przekonać lokalnych członków i sympatyków partii rządzącej, dlatego na początku lutego złożył rezygnację z funkcji pełnomocnika.

W tej sytuacji Jarosław Stawiarski na szefa powiatowych struktur PiS mianował wicestarostę łęczyńskiego Michała Pelczarskiego.

Kamil Kulig

Michał Pelczarski, wicestarosta łęczyński i nowy szef powiatowych struktur PiS

Fot.Marzena Olędzka

Tak będzie wyglądało nowe przedszkole w Łęcznej

Fot.Leszek Włodarski/FB

150 dzieci pomieści przedszkole, które ma powstać w okolicy Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej. Budynek będzie parterowy i zajmie 1622 m kw. całkowitej powierzchni. Dzięki niemu osiedle Bobrowniki, w którym nie ma takiej placówki, będzie już miało swoje przedszkole. 10 marca Urząd Miejski w Łęcznej ogłosił przetarg na tę inwestycję. Jednocześnie burmistrz Leszek Włodarski na swoim profilu facebookowym zaprezentował wizualizację budynku. Na budowę przedszkola ratusz pozyskał 10,2 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład. Na oferty wykonawców urzędnicy czekają do 12 kwietnia

Kamil Kulig

Remont ulicy Gwarków zakończony

Burmistrz Leszek Włodarski i pracownicy łęczyńskiego ratusza spacerują po świeżo wyremontowanej ulicy Gwarków. - W ramach prac zniszczona nawierzchnia bitumiczna została zastąpiona betonową kostką brukową. Dodatkowo zmodernizowano kanalizację deszczową oraz przebrukowano miejsca parkingowe - poinformował burmistrz Włodarski. Wykonawcą prac była firma ART-BRUK Monika Chołody. Koszt inwestycji to 695,3 tys. zł

Kamil Kulig

Trzy OSP z dotacją na nowe wozy

Trzy jednostki OSP z naszego powiatu otrzymają rządowe dofinansowanie zakupu nowych wozów strażackich. Dotację na pojazdy lekkie otrzymały OSP Dratów i Spiczyn. A dla OSP Łuszczów-Kolonia przyznano środki na wóz średni.

Strażacy z OSP Łuszczów-Kolonia chcieliby kupić jak najlepszy i najszybszy samochód, dlatego uruchomili zbiórkę na zakup nowego wozu.

„Samochód, który posiadamy w naszej OSP, ma 42 lata. Zakup nowego samochodu poprawi bezpieczeństwo mieszkańcom naszej gminy oraz skróci czas dojazdu do danego zdarzenia" - piszą strażacy w opisie zbiórki, którą na portatu zrzutka.pl można znaleźć pod nazwą „Zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla jednostki OSP Łuszczów Kolonia".

Kamil Kulig

Wielkanocna zbiórka żywności

Fundacja Bank Żywności w Lublinie z Lubelskim Stowarzyszeniem Samopomocy organizują w powiecie łęczyńskim zbiórkę żywności. Bożena Siuda, prezes Lubelskiego Stowarzyszenia Samopomocy zaprasza do udziału w zbiórce wolontariuszy. Więcej informacji pod nr. tel. 696638037.

Zbiórka odbędzie się przy sklepach Biedronka w Łęcznej i w Milejowie, w piątek, 24 marca w godz. 9-17 i sobotę, 25 marca w godz. 8-18.

Kamil Kulig

LEC

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Milejów
ul. Partyzancka 13a, 21-020 Milejów
tel. 81 478-76-10, fax. 81 478-76-39
email: wojt@milejow.pl

Milejów, dnia 21 marca 2023 roku

IPR.6724.12.1.2023.GT

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Milejów

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późń. zm.) oraz art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Milejów uchwały Nr XLV/265/22 z dnia 29 czerwca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów.

Zmianą obejmuje się wyłącznie ustalenia w części tekstowej zawarte w zmianie planu miejscowego przyjętej uchwałą Nr XXX/189/21 Rady Gminy Milejów z dnia 29 czerwca 2021 roku, w zakresie §9 ust. 9.

Zakres przedmiotowej zmiany planu obejmuje obszar przedstawiony na załączniku graficznym do uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzania ww. zmiany planu w części tekstowej, który dostępny jest do wglądu w Urzędzie Gminy Milejów oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Milejów pod adresem: *https://ugmilejow.bip.lubelskie.pl/upload/pliki/xlv.265.22.pdf*.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. zmiany planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Gminy Milejów z siedzibą przy ul. Partyzanckiej 13a, 21-020 Milejów lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: sekretariat@milejow.pl lub za pomocą platformy Elektronicznej Skrzynki Podawczej, w terminie do dnia **18 kwietnia 2023 r.**

Wnoszący wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójta Gminy Milejów.

Wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

/-/ Tomasz Suryś
Wójt Gminy Milejów

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Milejów 21-020 Milejów ul. Partyzancka 13a, adres e-mail: inspektor@cbi.24.pl, lub pisemnie na adres Administratora.

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: inspektor@obi.24.pl.

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganym ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

eprasa.pl a78c4d11e0

Biegli: Nie ma podstaw, by zakwalifikować zachowanie Karola G. jako popełnione w afekcie

Zmarł od ciosu nożem. Oskarżony wpiera wersję o zabójcach z BMW

Daniel M. zmarł od głębokiej rany kłutej, która m.in. uszkodziła mu opłucną i wątrobę. Choć jego bliski kolega Karol G. ze szczegółami opowiedział policjantom, że cios nożem zadali nieznani sprawcy z BMW, mundurowi nie uwierzyli w tę wersję. Teraz 21-latkowi grozi dożywocie.

Razem brali substancje psychoaktywne

Karol G. i Daniel M. znali się od dziecka. W młodości mieszkali obok siebie w blokach w Łęcznej. Kilka lat temu pierwszy z nich przeprowadził się wraz z rodziną do domu jednorodzinnego w Ludwinie, który wybudowali jego rodzice. Młodzi mężczyźni utrzymali jednak kontakt. Jak ustalili śledczy, koledzy spożywali razem substancje psychoaktywne.

W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku Daniel M. i Karol G. spędzali czas w domu tego drugiego w Ludwinie. Gdy skończył im się alkohol, pojechali rowerami po uzupełnienie zapasów na pobliską stację benzynową. Były już wczesne godziny poranne. Z alkoholem zajechali na stadion piłkarski w Ludwinie. Pod wiatą budynku gospodarczego spożywali zakupioną wódkę.

Daniel M.: „Dostałem kosę”

Śledczy ustalili, że w pewnym momencie między mężczyznami doszło do kłótni. Dotychczas nie wiadomo, o co poszło. Kłótnia przerodziła się w bójkę. Po niej Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. nie zamierzał mu odpuścić. Mężczyzna zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. były jeszcze jego matka i młodsza siostra. Według śledczych Karol G. miał chwycił za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, gdzie był Daniel M.

Po krótkiej wymianie zdań Karol G. miał otworzyć drzwi i zadać mocny cios nożem w prawą stronę klatki piersiowej pokrzywdzonego, po czym wyciągnąć ostrze z rany. Jak się później okazało, nóż m.in. uszkodził żebro, a także ranił jamę opłucną, wątrobę, przeponę i nerki.

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Zdołał jeszcze zadzwonić na numer alarmowy, dyspozytorkę informował, że „dostał kosę” oraz „nóż wbity w żebra”. Po chwili na numer alarmowy zadzwonił także Karol G., informując, że „kolega zranił się nożem”. Po czym ułożył go na kostce brukowej na podjeździe cmentarza.

Anonimowi napastnicy z BMW

Pierwsi na miejscu zdarzenia zjawili się policjanci. Mundurowym Karol G. powiedział, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku przy cmentarzu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn.

Fot. Policja

Mundurowym Karol G. powiedział, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku przy cmentarzu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn. 21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta...

Paweł Majka, prokurator

Sklecona naprędce i przedstawiona szczegółowo policji wersja o mężczyznach z BMW świadczy o tym, że oskarżony potrafi dobrze kłamać i czyni to bez wahania dla własnej korzyści

21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta. Według jego relacji mężczyźni zażądali papierosa, a gdy usłyszeli odmowę, pobili go. Opisał dokładnie, w jaki sposób. Kluczowym elementem opowieści Karola G. był ten, w którym jeden z anonimowych napastników wyjął nóż i ugodził Daniela M. Po wszystkim trzech agresorów miało wsiąść w BMW i odjechać. Policjanci nie byli już w stanie porozmawiać z Danielem M., który chwilę później trafił w ciężkim stanie do szpitala w Łęcznej. Daniel M. walczył o życie przez kilka dni. Przegrał tę walkę w nocy z 7 na 8 kwietnia.

Zabójstwo, pobicie kobiety, posiadanie narkotyków

Tymczasem policjanci szybko zorientowali się, że Karol G. zmyśla: nie było żadnej tajemniczej trójki z BMW, a cios - jak się później okazało śmiertelny - zadał Karol G. Na jaw wyszło, że nóż położył za wiatą śmietnikową w ogródku swojego domu.

Daniel M. zdołał jeszcze zadzwonić na numer alarmowy, dyspozytorkę informował, że „dostał kosę” oraz „nóż wbity w żebra”

21-latek w końcu przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Przekonywał śledczych, że działał w obronie koniecznej swojej i siostry.

Zarzut zabójstwa nie jest jedynym, jaki usłyszał Karol G. Mężczyznę oskarżono także o to, że dwa dni przed tragicznym zdarzeniem w Ludwinie pobił do nieprzytomności partnerkę Daniela M., okładając ją pięściami i kopiąc po głowie i tułowiu. Do tego pobicia miało dojść na cmentarzu w Rudniku w gm. Wólka. Kobieta m.in. z krwiakiem przymózgowym trafiła do szpitala w Łęcznej. Później w telefonie Karola G. policjanci zabezpieczyli historię wyszukiwarki internetowej. Mężczyzna wpisywał w nią hasła „krwiak mózgu co to” oraz „ile grozi za pobicie”. W trakcie przesłuchań Karol G. twierdził, że nie zna pokrzywdzonej.

Kolejny zarzut dotyczy posiadania narkotyków. Policjanci znaleźli w jego domu oraz w skrytce w Łęcznej nad rzeką Wieprz substancję o nazwie klefedron. W sumie 35 gramów. Oskarżony przekonywał, że narkotyki należą do Daniela M.

„Potrafi dobrze kłamać i czyni to bez wahania”

Prokurator nie daje wiary wyjaśnieniom Karola G.

„Wyjaśnienia Karola G. stanowią przyjętą przez niego linię obrony w sytuacji, gdy nie miał pewności, które z jego słów będą możliwe do weryfikacji w toku postępowania innymi dowodami” - uważa prokurator.

Zauważa też, że oskarżony nie musiał brać noża z kuchennej szuflady, nie musiał także otwierać drzwi tarasowych, doprowadzając do konfrontacji. I skoro się bał, to nic nie stało na przeszkodzie, by wezwać policję.

Biegli - psychiatra i psycholog - zbadali Karola G. Orzekli, że był w czasie popełniania czynu w pełni zdrowy psychicznie i poczytalny. Nie ma podstaw też, by zakwalifikować zachowanie Karola G. jako popełnione w stanie silnego wzburzenia, usprawiedliwionego okolicznościami - czyli w afekcie. Mógł na niego mieć za to wpływ klefedron, który powoduje pobudzenie i obniżenie kontroli zachowania. Nie ma to jednak wpływu na poczytalność.

21-latek nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo grozi mu od ośmiu lat pozbawienia wolności do dożywocia. Aktualnie przebywa w areszcie. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

Fot. https://www.facebook.com/GminaFirlej

Wójt zareagował na wpis na facebooku Wspólnoty Lubartowskiej, zamieszczając na swojej stronie zdjęcie z podpisem: Zapraszamy do Urzędu Gminy Firlej, przekonajcie się sami. Przy taśmie wójt Dawid Tarnowski i jego zastępca Małgorzata Zagojska

Urząd za czerwoną taśmą? Wójt: można ją odpiąć

FIRLEJ: Wójt Firleja reaguje na publikację na facebookowej stronie Wspólnoty Lubartowskiej. Sam zadzwonił do redakcji, na stronie gminy zamieścił zdjęcie z zaproszeniem do odwiedzania urzędu.

Czytelnik z gminy Firlej przysłał naszej redakcji zdjęcie z Urzędu Gminy w Firleju. Budynek jest piętrowy, na parterze znajduje się sala konferencyjna, gdzie odbywają się sesje Rady Gminy. Żeby spotkać się z wójtem, trzeba wejść na piętro. Na piętrze są też inne wydziały urzędu. Od kilku miesięcy na parterze funkcjonuje Biuro Obsługi Interesanta. Można tam np. składać pisma kierowane do urzędu. Takie biura funkcjonują w wielu samorządach, m.in. w Urzędzie Miasta, w Urzędzie Gminy Lubartów. W Firleju jednak przed wejściem na schody pojawiła się czerwona taśma. - Urząd odgradza się od mieszkańców - bulwersuje się Czytelnik. Przy taśmie jest napis:

„Wszystkie sprawy urzędowe należy załatwiać przez Biuro Obsługi Interesanta”.

Wójt gminy Firlej Dawid Tarnowski zapewnia, że urząd nie broni petentom dostępu.

- Absolutnie się nie odcinamy od interesantów! Taśma pojawiła się w czasie epidemii COVID, pozostała do tej pory. Postanowiliśmy zorganizować Biuro Obsługi Interesanta. Można tam złożyć pisma do urzędu. Interesanci mogą powiedzieć, z jaką sprawą przyszli, taśmę można odpiąć, interesanci mogą przejść do odpowiedniego pokoju. Mogą też poprosić o rozmowę z urzędnikiem, który zejdzie na dół i przedstawią mu sprawę. Nie ma takiej opcji, że urząd chce się odgrodzić od mieszkańców! - mówi wójt Dawid Tarnowski.

Zdjęcie przesłane przez Czytelnika zamieściliśmy na facebookowej stronie Wspólnoty Lubartowskiej. Na wpis zareagował wójt Dawid Tarnowski. Na swojej stronie na facebooku zamieścił zdjęcie swoje i zastępcy wójta Małgorzaty Zagojskiej przy taśmie, zapraszając do odwiedzania urzędu.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl a78c4d11e0

Ninja z Puław po raz kolejny próbował swoich sił na torze przeszkód

Nie poddał się i tym razem udowodnił, że wciąż walczy o swoje. W ubiegłym tygodniu na antenie Polsatu został wyemitowany kolejny odcinek programu „Ninja Warrior Polska", w którym wystąpił zawodnik MMA i KSW Kamil Gawryjołek. Dla mężczyzny to była druga próba.

Niepokonany

Postaci Kamila w naszym powiecie nie trzeba przedstawiać. Kamil na co dzień jest trenerem personalnym oraz sportowcem. Na swoim koncie ma m.in. mistrzostwo Polski w brazylijskim jiu-jitsu, dodatkowo jest mistrzem Polski i Europy w MMA (w różnych kategoriach), a od niedawna w KSW. Mężczyzna ćwiczy od najmłodszych lat, a od pięciu lat Kamil zajmuje się sztukami walki. Dwa lata temu mężczyzna wystartował w trzeciej edycji „Ninja Warrior Polska", ale niestety odpadł już na trzeciej przeszkodzie. Mimo eliminacji Kamil nie żałował udziału w show.

- To było świetne przeżycie, które zapamiętam na bardzo długo. Przez udział w programie wypromowałem nie tylko siebie, ale i Puławy. Jestem z tego bardzo zadowolony, bo miałem wsparcie najbliższych mi osób. Tak naprawdę każdy mi kibicował, za co serdecznie wszystkim dziękuję - podkreślał Kamil w rozmowie ze „Wspólnotą" w marcu 2021 r.

Rok później w show wzięła udział jego żona Emilia Gawryjołek (ówcześnie Kozak przyp. red.), która również odpadła na samym początku rywalizacji.

Kolejna próba

Kamil nie poddał się tak łatwo i w poprzednie wakacje wysłał zgłoszenie. Odcinek z Kamilem wyemitowano w ubiegłym tygodniu w telewizji „Polsat". „Ninja Warrior Polska", to program emitowany od 2019 r. i cieszy się sporą popularnością, bo obecnie pokazywany jest siódmy sezon. Program składa się z siedmiu odcinków. Do startu (od 1 do 6 odcinka) przystępuje 32 uczestników. W ćwierćfinale muszą pokonać tor przeszkód. 10 najlepszych zawodników awansuje do półfinału (pokazywanego w tym samym odcinku), z czego czwórka trafia do wielkiego finału, w którym łącznie zmierzy się 24 śmiałków. Uczestnik, który poprzez upadek do wody popełni błąd, odpada z gry. Zwycięża osoba, która przejdzie tor. W zamian otrzymuje tytuł Ninja Warrior oraz 150 tys. zł. Odcinki powstają w Gliwicach (woj. śląskie) na terenie hali widowiskowo-sportowej „Gliwice Arena". Prowadzącą show jest Karolina Gilon, a komentatorami Jerzy Mielewski oraz Łukasz „Juras" Jurkowski. Epizod z mężczyzną był nagrywany we wrześniu ub.r. Kamilowi towarzyszyła żona Emilia oraz Dawid znajomy z Janowa Lubelskiego wraz z jego dziewczyną.

Fot. Kadr z programu

Kamil Gawryjołek waży 104 kg. Dla puławianina to była druga próba w programie. Konkurencja, która jest pokazana na zdjęciu, nazywa się „zjazd na stożku". Polega ona na złapaniu ogromnego stożku i zjechaniu po nim w dół

- Byłem w trzecim sezonie „Ninja Warrior", ale się skąpałem. Trzeba powrócić i pokazać, że dam radę pokonać tor - mówił Kamil przed wejściem na tor eliminacyjny.

Mielewski podkreślił, że mężczyzna waży 104 kg, a Gilon skompletowała go, że wygląda jak wiking. Z pierwszą przeszkodą poradził sobie dobrze, tak, jak i z drugą. Zarówno dwa lata temu, jak i teraz Kamil odpadł ponownie na trzeciej przeszkodzie. Mimo pecha mężczyzna z uśmiechem na twarzy wyszedł z basenu, a po chwili znów do niego wpadł.- Za ciężki jeszcze chyba jestem. Może troszkę zrzucę kilogramów, ale zobaczę - dodał na sam koniec.

Nie chce zawieść mieszkańców

Z Kamilem spotkaliśmy się po emisji odcinka w siłowni „Kuźnia Formy", gdzie na co dzień trenuje. 26-latek swój udział w programie wspomina pozytywnie.- Co się zmieniło przez ostatnie dwa lata? Obecnie zawodowo zacząłem uczestniczyć w sztukach walki. Chciałem po raz kolejny wystartować w „Ninja Warrior Polska" i przejść przy okazji tor. Dwa lata temu odpadłem na „okrągłych kulach". Teraz tor delikatnie się zmienił. Pierwszą przeszkodą był „Bieg Parkourowca", podczas którego musiałem skakać z jednej nogi na drugą. Druga to zjazd na stożku polegający na jego złapaniu i zjechaniu po metalowej belce. Trzecia pt. „Szalony Bieg" polegał na dynamice i stabilizacji ruchów. Nie poszło mi przy tym i wpadłem do wody. Co nowe edycje zmieniają się inne konkurencje - tłumaczy Kamil.

Sportowiec nie był załamany startem. Co ciekawe mężczyzna planuje już kolejny start w „Ninja Warrior Polska".

Kamil Gawryjołek,
sportowiec, uczestnik trzeciej i siódmej edycji programu „Ninja Warrior Polska"

Wiadomo, że chcę wygrywać, ale taki jest sport. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie.

- Wiadomo, że chcę wygrywać, ale taki jest sport. To był dodatek, ponieważ chciałem zobaczyć, jak to wszystko wygląda w telewizji. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Oczywiście, że wystartuję po raz trzeci, ale nie wiem, czy to będzie w tym roku, czy w następnym. Jak to mówią: do trzech razy sztuka. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie. Można mi życzyć tylko i wyłącznie zdrowia - mówi Kamil Gawryjołek.

Dominik Kęsik

Prasa zgniotła głowę 27-latka.

Prokuratura: Do wypadku przyczynił się on sam

I dlatego też śledztwo w sprawie tragedii, do jakiej doszło w odlewni metali w Poniatowej, zostało ostatecznie umorzone.

- Stwierdziliśmy, że do zgonu 27-latka nie przyczyniły się inne osoby niż on sam – mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Postanowienie o umorzeniu śledztwa jest już prawomocne. Postępowanie prowadzone było w kierunku spowodowania wypadku przy pracy.

Doszło do niego 1 lutego ub.r. w spółce Brass w Poniatowej zajmującej się odlewem metali nieżelaznych. Na nocnej zmianie śmierć poniósł 27-letni mieszkaniec gminy Poniatowa, któremu prasa zmiażdżyła głowę.

Badaniem przyczyn i okoliczności śmiertelnego wypadku w spółce Brass zajmowała się też Inspekcja Pracy. Podaje ona pięć przyczyn wypadku. Główna to niewłaściwa obsługa maszyny przez poszkodowanego. Minimalnych wymagań bezpieczeństwa i higieny pracy nie spełniała też ciśnieniowa maszyna odlewnicza, przy której doszło do wypadku. Z ustaleń inspektora pracy wynika, że brakowało w niej poziomej listwy krawędziowej, dotykowej – elementu bezpieczeństwa uniemożliwiającego pozostanie pracownika w strefie niebezpiecznej maszyny, czyli pomiędzy ruchomą osłoną a formą ciśnieniową. Niewystarczający był również nadzór nad pracą pracowników pracujących w dniu wypadku na trzeciej zmianie. A ponadto niepełna była instrukcja z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciśnieniowej maszyny oraz brak udokumentowanych okresowych kontroli maszyn.

Inspekcja nakazała pracodawcy wstrzymanie eksploatacji czterech ciśnieniowych maszyn odlewniczych, które też nie działały prawidłowo.

Jak informuje rzecznik Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie, w celu uregulowania nieprawidłowości stwierdzonych podczas kontroli zastosowane zostały środki prawne przewidziane w Ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy. Jakie konkretnie, tego nie podała. Z przepisów wynika, że może to być mandat w wysokości do 2 tys.zł lub grzywna do 30 tys.zł.

- Jednocześnie, w związku z tym, iż dopuszczenie do eksploatacji maszyny niespełniającej minimalnych wymagań dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie użytkowania maszyn przez pracowników podczas pracy stanowi wykroczenie, przeciwko osobie odpowiedzianej za jego popełnienie wszczęto postępowanie w sprawach o wykroczenia – podaje Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Z czterema promilami

chciał jechać ekspresówką

44 -latek z gminy Żyrzyn, mając 4 promile alkoholu w organizmie, próbował wjechać na drogę ekspresową S17. Zatrzymał go inny kierowca.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (14.03.) na jednym z parkingów w Olempinie przy drodze ekspresowej S17. Właśnie tam przerwę w podróży postanowiło sobie zrobić małżeństwo z dzieckiem, by nakarmić malucha. W pewnym momencie zauważyli, że do stojącego nieopodal ich samochodu forda chwiejnym krokiem zbliża się mężczyzna, wsiada do auta, odpala, zaczyna ruszać i próbuje wjechać na ekspresówkę. Podejrzewając, że może być pod wpływem alkoholu, postanowili działać.

Kobieta wykręciła numer alarmowy, informując służby o sytuacji i podając lokalizację, a w tym czasie jej mąż pobiegł za fordem i zatrzymał pojazd. Od kierowcy była wyraźnie wyczuwalna woń alkoholu. Miał też problemy z logicznym wysławianiem się. Wkrótce na miejsce dotarł policyjny patrol z alkomatem, a na jaw wyszła przyczyna zachowania kierującego osobówką.

- Okazało się, że 44-latek z gminy Żyrzyn ma 4 promile alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Mundurowi zatrzymali nieodpowiedzialnemu kierowcy prawo jazdy, a on sam za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat dwóch, zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, wysoka grzywna oraz konsekwencje finansowe w postaci świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl a78c4d11e0

Brutalne porachunki nastolatków na nagraniu

Sprawcy pobicia 18-latka w Białej Podlaskiej są już za kratami.

W miniony wtorek informację i film z tego incydentu ujawnił w sieci tygodnik „Słowo Podlasia". Na nagraniu widać, jak obok budynku komunalnego w ciemnościach rozświetlonych lampą uliczną, dwóch napastników bezlitośnie kopie i bije swoją 18-letnią ofiarę.

Jeden z agresorów skacze na brzuch atakowanego. Z zarejestrowanych na nagraniu wypowiedzi wynika, że oprawca żąda od leżącego pieniędzy, które on miał dać atakującym po świętach. Jęczącego z bólu nastolatka napastnicy wysyłają do domu, aby oddał, cokolwiek tam ma.

Jak dowiedzieliśmy się w poniedziałek, 20 marca, bialscy policjanci ustalili i zatrzymali dwóch napastników, którzy na początku roku pobili 18-latka. Za kratki trafił też 23-latek, który podejrzany jest o nagranie całego zajścia oraz utrudnianie postępowania karnego poprzez zmuszanie funkcjonariuszy do zaniechania czynności służbowych.

Fot. KMP Biała Podlaska

Fragment ataku na ofiarę. Z nagrania opublikowanego przez „Słowo Podlasia"

Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała, że podczas zatrzymania 23-latek szczuł psami funkcjonariuszy.

W weekend prokurator Prokuratury Rejonowej w Białej Podlaskiej przedstawił zarzuty 17-letniemu mieszkańcowi Międzyrzeca oraz 20-latkowi z gminy Biała Podlaska, którzy są podejrzani o pobicie nastolatka oraz usiłowanie wymuszenia rozbójniczego.

Fot. Marek Pietrzela

Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji

Nie dajmy czasu sprawcom na zacieranie śladów

Zwracamy się z apelem do wszystkich, który są świadkami takich agresywnych zachowań. Pamiętajmy, by w takiej sytuacji od razu informować nas, dzwoniąc na numer alarmowy, tak byśmy mogli natychmiast podjąć działania. Również w przypadku posiadania takiego filmu bądź informacji, prosimy o bezpośredni kontakt, nim takie nagranie trafi do sieci. Niestety w momencie upublicznienia dajemy czas sprawcom na zacieranie śladów, czy próby dotarcia do pokrzywdzonych.

- Pierwszy z nich został doprowadzony z ośrodka, w którym obecnie przebywał, natomiast 20-latek próbował uniknąć odpowiedzialności ukrywając się przed mundurowymi po doniesieniach medialnych – wyjaśnia komisarz. Dodaje, że wobec całej trójki bialski sąd zastosował tymczasowy areszt.

Za czyny zarzucane 17- i 20-latkowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności, natomiast w przypadku 23-latka do 5 lat pozbawienia wolności.

Filmik z napadu wywołał duży rezonans. Kilka stacji telewizyjnych zainteresowało się zdarzeniem akurat ujawnionym na fali wielu podobnych bójek brutalnej młodzieży.

Internauci wyrażali oburzenie na bestialskie zachowanie napastników oraz na świadka zdarzenia, który spokojnie nagrywał incydent. Dziwili się, dlaczego rejestrujący porachunki nie wezwał nikogo do zakończenia tej „egzekucji". Zastanawiali się, dlaczego też po pobiciu poszkodowany nie zgłosił się na obdukcję do lekarza i czy nie był zastraszany.

Na nagraniu skacze na brzuch atakowanego. Żąda od leżącego pieniędzy

– Z relacji młodego człowieka wynikało, że w związku z tym zdarzeniem nie doznał obrażeń ciała – wyjaśniła Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, potwierdziła nam, że Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w kierunku niebezpiecznego pobicia nastolatka.

(Pim)

Jacek Sasin i Michał Moskal spotkali się ze związkowcami oraz władzami lubelskiej kopalni

Państwo przejmie Bogdankę. Prezes kopalni: Rozważna decyzja

Minister aktywów państwowych Jacek Sasin poinformował, że do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem spółki LW Bogdanka przez Skarb Państwa.

Wicepremier Jacek Sasin spotkał się w środę, 15 marca w Warszawie z delegacją Lubelskiego Węgla Bogdanka, w tym z prezesem Kasjanem Wyligałą oraz przedstawicielami związków zawodowych działających na terenie kopalni.

W spotkaniu uczestniczyli też Michał Moskal, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i Marek Wesoły, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego.

Jacek Sasin przedstawił przedstawicielom lubelskiej kopalni planowany harmonogram przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa.

Przypomnijmy, że większościowym akcjonariuszem LWB posiadającym 64,57 proc. akcji jest Enea. Z kolei większość akcji tej spółki energetycznej ma Skarb Państwa.

Fot. LW Bogdanka

O planowanym terminie wykupu spółki LW Bogdanka Jacek Sasin mówił na spotkaniu z delegacją z lubelskiej kopalni, które odbyło się w środę, 15 marca w Warszawie. W spotkaniu wzięli udział m.in. prezes LWB Kasjan Wyligała, szefowie związków zawodowych działających w lubelskiej kopalni, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, Michał Moskal

Fot. LW Bogdanka

Kasjan Wyligała, prezes LW Bogdanka

Przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak

Bogdanka nie wchodzi do NABE

- W czerwcu ubiegłego roku Rada Ministrów podjęła uchwałę o wykupie akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka od Grupy Enea. Jest to element transformacji sektora elektroenergetycznego, związanego z wydzieleniem aktywów węglowych, czyli powstania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego. Prace nad NABE dobiegają końca, a tym samym 3 najważniejsze spółki energetyczne w kraju, PGE, Enea i Tauron staną się firmami wolnymi od aktywów węglowych. W przypadku Enei oznacza to nie tylko przeniesienie do NABE elektrowni węglowych, oznacza także wydzielenie Bogdanki. Nie będzie to jednak oznaczało wejścia Bogdanki do NABE, ale wykup akcji tej kopalni przez Skarb Państwa - powiedział wicepremier Jacek Sasin.

I dodał, że proces przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa powinien zakończyć się latem tego roku. Do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem, tak aby Rada Ministrów mogła następnie podjąć finalną decyzję.

Minister aktywów państwowych poinformował również, że w związku ze zmianami wynikającymi z wojny na Ukrainie, Polska będzie odchodzić od pomysłu, aby paliwem przejściowym pomiędzy węglem a nowymi, odnawialnymi źródłami energii był gaz. Gaz jest paliwem importowanym i mniej pewnym rynkowo z uwagi na podatność na różnice cen na giełdach światowych. Dlatego rola węgla w najbliższych latach, jako paliwa zapewniającego bezpieczeństwo energetyczne, będzie nadal w Polsce bardzo istotna.

Władze kopalni są na „tak"

Władze lubelskiej kopalni twierdzą, że wykup Bogdanki przez Skarb Państwa zapewni bezpieczeństwo energetyczne dla znacznego obszaru Polski i da dynamiczny impuls do realizacji nowych, ambitnych celów strategicznych kopalni.

- Ta rozważna decyzja Ministerstwa Aktywów Państwowych gwarantuje, że Bogdanka, przedsiębiorstwo strategiczne dla krajowej energetyki, pozostaje na stałe w polskich rękach. Kapitał ma narodowość, a przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że de facto właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak – tłumaczy Kasjan Wyligała, prezes zarządu LW „Bogdanka" S.A.

– Przejęcie akcji przez Skarb Państwa da też impuls rozwojowy dla spółki. Nowa strategia ma przynieść wkrótce odpowiedzi na pytania o kierunki rozwoju Bogdanki w najbliższych latach. Myślimy tu o stopniowej transformacji na OZE, a także o eksploatacji innych surowców kopalnych w oparciu o znaczny potencjał i know-how naszej załogi. Zmiany właścicielskie dadzą zatem możliwość większej sterowności i elastyczności w zarządzaniu, aby lepiej przygotować się na wyzwania kolejnych dekad – dodaje Kasjan Wyligała.

Władze kopalni nie spodziewają się, że zmiany właścicielskie mogą wpłynąć w obecnym roku na poziom wydobycia. Tym samym Spółka podtrzymuje dotychczasowy plan w wysokości 8,3 mln ton węgla.

Kamil Kulig

CZYJA BOGDANKA

Decyzję o budowie kopalni Bogdanka podjęto w 1975 roku. Po przekształceniu w 1993 roku w Jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa już rok później, w 1994 roku, wierzyciele w ramach ugody bankowej, objęli 4 proc. akcji, stając się nowymi akcjonariuszami spółki. Tym samym kopalnia przestała mieć status JSSP. Bogdanka zadebiutowała na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie w 2009 roku, zaś w 2015 roku weszła w skład Grupy Kapitałowej ENEA.
LW „Bogdanka" S.A. zatrudniała na koniec 2022 roku ponad 5 tys. pracowników, z czego ponad 3,5 tys. to osoby na stanowiskach robotniczych na dole

REG

eprasa.pl a78c4d11e0

Na wypłatę wynagrodzeń Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przeznacza miesięcznie około dwóch milionów złotych

Tak zarabia się w szpitalu po ostatnich podwyżkach. Kwoty szokują!

POWIAT OPOLSKI:
Prawie 20 tys. brutto dla lekarza, ponad 8 tys. dla pielęgniarki, 7,3 tys. dla ratownika medycznego. Spółce brakuje pieniędzy na wypłatę ustawowych podwyżek.

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim to największy zakład pracy w powiecie opolskim. Stan zatrudnienia od kilku lat utrzymuje się na podobnym poziomie. Jeśli zmiany są, to niewielkie.

Obecnie spółka zatrudnia 470 pracowników. Większość, 319 osób, na umowę o pracę. Pozostali, głównie lekarze, pracują na kontraktach medycznych. Na umowie menadżerskiej zatrudniony jest prezes Gabriel Maj.

ŚREDNIE WYNAGRODZENIE PERSONELU ZATRUDNIONEGO W POWIATOWYM CENTRUM ZDROWIA W OPOLU LUBELSKIM

WYNAGRODZENIE	ZASADNICZE	BRUTTO	BRUTTO BRUTTO
Lekarz	16. 500,00 zł	19.800,00 zł	24.058,98 zł
Farmaceuta	7.305,00 zł	9.208,47 zł	10.925,73 zł
Fizjoterapeuta	5.776,00 zł	5.415,42 zł	6.448,81 zł
Położna	5.517,14 zł	7.634,59 zł	9.134,30 zł
Pielęgniarka	5.764,00 zł	8.081,50 zł	9.615,38 zł
Technik analityki laboratoryjnej	5.531,22 zł	7.762,44 zł	9.253,42 zł
Specjalista ds. terapii uzależnień	6.999,20 zł	6.019,23 zł	7.223,68 zł
Opiekunka	4.459,50 zł	5.226,95 zł	6.225,72 zł
Ratownik medyczny	5.286,62 zł	7.366,76 zł	8.954,53 zł
Technik elektroradiolog	5.470,88 zł	7.169,63 zł	8.537,81 zł
Technik farmaceuta	5.096,50 zł	5.895,46 zł	6.986,90 zł
Statystyk medyczny	4.633,60 zł	5.848,14 zł	6.991,32 zł
Rejestratorka / sekretarka medyczna	4.417,00 zł	4.892,97 zł	5.847,58 zł
Serwis sprzątający	3.708,59 zł	4.104,92 zł	4.900,37 zł
Pozostały personel gospodarczy i obsługi	3.361,52 zł	3.543,38 zł	4.196,15 zł

- Zasadnicze - główna składowa wynagrodzenia każdego pracownika zatrudnionego w PCZ. Nie wliczają się do niego dodatek stażowy, pieniądze za nadgodziny, dyżury
- Kwota brutto – taką kwotę widzi pracownik PCZ na swoim pasku miesięcznego wynagrodzenia, przed odprowadzeniem składki do ZUS i podatku dochodowego
- Kwota brutto brutto – to jest koszt dotyczący rzeczywistego funkcjonowania danego etatu w spółce

STAN ZATRUDNIENIA W PCZ W OPOLU LUBELSKIEM W 2022 ROKU W OSOBACH (umowa o pracę):

Lekarze – 1
Pielęgniarki – 101
Położne - 9
Magister farmacji – 3
Technik farmacji – 2
Masażyści – 3
Mgr laboranci – 6
Tech. Laboranci – 12
Mgr fizjoterapeuci – 19
Tech. Fizjoterapeuci – 3
Psycholodzy – 5
Dietetycy – 1
Tech. Elektroradiolodzy – 9
Statystycy medyczni – 4
Tech. Sterylizacji medycznej – 4
Administracja – 21
Informatycy – 1
Personel techniczny – 17
Serwis sprzątający – 36
Opiekunowie osób starszych/ medyczni – 12
Ratownik medyczny – 23
Kierowcy karetki – 4
Terapeuci – 1
Rejestratorki medyczne – 7
Sekretarki medyczne – 4
Pomoc apteczna – 1

Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Miesięcznie brakuje nam 266 tys.zł na wypłatę wynagrodzeń. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł

Nieprzewidziane podwyżki

W 2022 roku pracownicy służby zdrowia dostali podwyżki. Weszły one w życie w lipcu ub.r. po nowelizacji ustawy o płacach minimalnych w ochronie zdrowia.

Większość dyrektorów szpitali powiatowych nie przewidziała takich regulacji wynagrodzeń. Bo choć w ślad za wejściem w życie ustawy szpitale otrzymały dodatkowe środki na wypłatę podwyżek, to szybko okazało się, że są one niewystarczające.

To spowodowało, że dyrektorzy szpitali mieli dodatkowy problem, skąd wziąć brakujące pieniądze na wypłatę ustawowych podwyżek. Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przyznaje, że dla spółki są to naprawdę duże podwyżki.

Na wypłatę wynagrodzeń idzie tu miesięcznie około dwóch milionów złotych. Stanowi to około 70 – 80 procent przychodów spółki.

- Miesięcznie brakuje nam 266 tys.zł na wypłatę wynagrodzeń. Oczywiście jakoś sobie radzimy ale sytuacja finansowa spółki pogarsza się. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł – mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, który zapewnia, że realizacja ustawowych podwyżek nie odbywa się kosztem leczenia pacjentów.

Skorzystały pielęgniarki

Ustawowe podwyżki wynagrodzeń dotyczyły osób zatrudnionych w podmiotach leczniczych na umowę o pracę, które wykonują zawód medyczny. O tym, jak kształtują się średnie wynagrodzenia pracowników Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim po ubiegłorocznych podwyżkach, mówił na sesji Rady Powiatu prezes spółki.

- Wynagrodzenia te wcale nie są małe. I nie są to wynagrodzenia inne niż w innych szpitalach – skwitował Maj.

I tak z przygotowanego przez prezesa zestawienia dotyczącego średniego wynagrodzenia personelu wynika, że najlepiej zarabiają lekarze. PCZ w Opolu Lubelskim zatrudnia około 150 medyków. Ich średnie miesięczne wynagrodzenie po lipcowej podwyżce wynosi 19,8 tys.zł brutto.

- Na to wynagrodzenie składa się ileś składników. I to nie jest świadczenie uwzględniające tylko ilość godzin w etacie, bo lekarz pracuje średnio między 200 a 300 godzin. W tym wynagrodzeniu uwzględnione są m.in. dyżury – tłumaczy prezes PCZ.

Ale nie lekarze, a pielęgniarki najbardziej skorzystały na podwyżkach. To najbardziej liczna grupa zawodowa zatrudniona w spółce. Na koniec grudnia ub.r. było ich 101.

– Tylko przyrost wynagrodzenia w grupie pielęgniarek i położnych, było to o 1,6 tys. zł i więcej miesięcznie – przyznaje Gabriel Maj.

Średnie miesięczne wynagrodzenie przekracza obecnie 8 tys.zł, a położnych 7,6 tys. zł. I są one wyżej od wynagrodzeń ratowników medycznych, którzy zarabiają średnio 7,3 tys.zł brutto.

Dla ciekawości: pełno wykwalifikowana pielęgniarka rozpoczynająca pracę w PCZ w Opolu Lubelskim może liczyć na około 4,2 tys.zł pensji zasadniczej.

Niemedyczni też dostali

Choć ustawowe podwyżki dotyczyły personelu medycznego, to działające w PCZ związki zawodowe wspólnie z władzami spółki wynegocjowały podwyżki również dla personelu niemedycznego. Ich pensje wzrosły o 10 procent.

- Wynikało to głównie z tego, że zaczynały występować absurdy typu, że pani salowa wynagrodzeniem zaczynała przewyższać samodzielną księgową, kadrową czy pracownika działu gospodarczego. Stąd była niezbędna korekta wynagrodzeń pracowników niemedycznych – mówi prezes Gabriel Maj.

Źródłem pokrycia podwyżki dla pracowników niemedycznych było zmniejszenie naliczania na fundusz świadczeń socjalnych.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Areszt za śmiertelne potrącenie 40-latka. Kierowca pijany

Fot. KWP Lublin

W sobotę (11 marca) późnym wieczorem w miejscowości Bystrzyca 39-latek kierujący volvo na przejściu dla pieszych potrącił 40-latka. Pieszy zmarł na miejscu. Kierowca miał 1,2 promila alkoholu w organizmie. Został aresztowany. Grozi mu do 12 lat więzienia.

Joanna Niećko

Lublin: Duży mandat i sporo punktów karnych

W ubiegłym tygodniu policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Lublinie podczas patrolowania miasta zauważyli kierującego Mercedesem, który pomimo obowiązującego zakazu, wyprzedzał inne pojazdy.

Dokonali również pomiaru jego prędkości, która wykazała 130 km/h, czyli o 80 km/h więcej niż prędkość dopuszczalna.

- 27 letni kierujący otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych. W związku z popełnionymi wykroczeniami stracił prawo jazdy - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska

Fot. Policja Lublin

27 letni kierujący otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych

(red)

Pow. puławski: Szczęśliwy finał poszukiwań

W minioną sobotę starszy mężczyzna z zanikami pamięci wyszedł z domu niezauważony przez domowników.

Początkowo, bliscy, gdy zauważyli jego zniknięcie, rozpoczęli poszukiwania na własną rękę. Potem o zaginięciu mieszkańca gminy Końskowola powiadomili policję. W poszukiwania zaangażowali się funkcjonariusze z puławskiej komendy z psem tropiącym oraz strażacy ochotnicy z Końskowoli, Młynek, Sielc i Witowic, którzy przeczesywali kolejne partie lasu. - 80-latek został odnaleziony. Mężczyzna leżał na brzegu rzeki w lesie. Był wycieńczony i wychłodzony, ale przytomny. Z pomocą strażaków został przetransportowany do wezwanej na miejsce karetki pogotowia i przekazany pod opiekę lekarzy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl a78c4d11e0

Mieszkańcy: Urzędnicy wprowadzili nas w błąd z budową wieży telekomunikacyjnej

POWIAT PUŁAWSKI: Mieszkańcy osiedla Włostowice nie godzą się na budowę wieży telefonii komórkowej w sąsiedztwie swoich domów. Twierdzą, że urzędnicy zataili przed nimi prawdziwą lokalizację inwestycji, która wpłynie na ich zdrowie i wartość działek.

Chodzi o budowę wieży telekomunikacyjnej, która ma stanąć przy jednej z bocznych ulic Włostowickiej, w pobliżu parkingu przy tamtejszym kościele. W sierpniu ubiegłego roku firma Towerlink złożyła do Starostwa Powiatowego w Puławach wniosek o wydanie zgody na budowę konstrukcji. Na początku września na stronie internetowej starostwa urzędnicy zamieścili informację o wniosku, a do niektórych właścicieli sąsiednich działek skierowali pisemne zawiadomienia o inwestycji. Sęk w tym, że z dokumentów informujących zarówno o zamiarze budowy wieży i złożonym przez inwestora wniosku, jak i piśmie do mieszkańców zamieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, wynika, że ma ona stanąć nie na Włostowicach, a na Mokradkach, czyli około kilometra w stronę centrum miasta. Pojawia się w nich m .in. stwierdzenie: „zostało wszczęte postępowanie na żądanie Towerlink Poland Sp. z o.o. w sprawie wniosku o pozwolenie na budowę wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na działce nr ewid.: 1313". Powiadomione strony miały 7 dni od otrzymania zawiadomienia o planowanej inwestycji na zapoznanie się z dokumentami i wniesienie uwag. Do starostwa nie wpłynęły żadne zastrzeżenia, dlatego w październiku urzędnicy wydali stosowną zgodę na realizację inwestycji.

Miały być Mokradki, są Włostowice

Niedawno na działce na Włostowicach, ku zdumieniu sąsiadów ruszyła budowa wieży, która jak się okazuje ma mieć wysokość 55 metrów, a od ich okien ma być oddalona o 65 metrów. Poczuli się oszukani, a sprawę postanowili nagłośnić w mediach. Mają za złe urzędnikom ze starostwa, że w zawiadomieniach nie podali konkretnego adresu działki, na którym ma stanąć konstrukcja. Podkreślają, że nie mogli wnieść protestu przeciwko budowie wieży, bo z informacji, jaką otrzymali wynikało, że ma stanąć zupełnie gdzie indziej.

Jeden właścicieli sąsiednich działek napotkany przez nas na miejscu od nas dowiedział się, że po sąsiedzku ma stanąć wieża telefonii komórkowej. Drugi także nic nie wiedział, dowiedział się od syna, który o sprawie przeczytał w internecie.

- Jakieś dwa lata temu ktoś do mnie dzwonił i proponował to samo. Ale nie skorzystałem z tej propozycji ze względu na sąsiadów, trzeba jakoś z ludźmi żyć - mówi i dodaje:

- Ja myślałem, że tam będą stawiać dom.

- Ja też miałem taką propozycję, ale odmówiłem. Miało być płatne dla mnie 1,5 tys. zł miesięcznie za ten konkretny wydzierżawiony fragment działki. Mnie miało nic nie obchodzić, oni mieli sobie wszystko załatwić - przyznaje drugi z mężczyzn. Puławianie mieszkający w pobliżu obawiają się o swoje zdrowie, twierdzą też, że wyniku inwestycji ich działki stracą na wartości. - To tu miały być działki budowlane - rozkłada ręce właściciel jednej z nich. Nie negują potrzeby ustawienia wieży, bo sami także korzystają z telefonów komórkowych, ale sugerują przesunięcie jej o kilkaset metrów dalej. Dlatego domagają się od urzędników cofnięcia pozwolenia na budowę. Stosowne pisma skierowali do starostwa i Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie. Teraz czekają na ich rozpatrzenie.

To na tej działce powstaje wieża telefonii komórkowej. O prowadzonej inwestycji można dowiedzieć się m.in. z umieszczonej na niej tablicy informacyjnej

Starostwo: Działaliśmy zgodnie z przepisami

Zdaniem pracowników puławskiego starostwa wszystko przebiegło prawidłowo, zgodnie z przepisami Prawa budowlanego i Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Jak tłumaczy Maciej Saran, rzecznik prasowy urzędu, w pismach skierowanych do mieszkańców informujących o inwestycji znalazł się jej adres, ale w postaci numeru działki. Z kolei sformułowanie „budowa wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na działce nr ewid.: 1313" to nazwa zadania nadana przez inwestora.

Zanim starostwo wyda pozwolenie na budowę musi sprawdzić m.in.: zgodności projektu budowlanego z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i innymi aktami prawa miejscowego, zgodność projektu zagospodarowania działki lub terenu z przepisami, w tym techniczno-budowlanymi, sprawdzić kompletności projektu budowlanego i posiadania wymaganych opinii, uzgodnień, pozwoleń oraz czy projekt wykonała osoba posiadająca wymagane uprawnienia budowlane.

- Jeżeli więc wniosek jest prawidłowo złożony i zawiera wszystkie niezbędne załączniki, o których mowa w art. 33 i 34 ustawy Prawo budowlane, a ponadto planowana inwestycja nie stoi w sprzeczności z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, jak również nie narusza przepisów prawa budowlanego i prawa miejscowego, Starosta nie może wydać decyzji odmownej. Tak było w tym przypadku - wyjaśnia Maciej Saran.

Odnosząc się do kwestii nieprawidłowego powiadomienia stron, podnoszonej przez mieszkańców osiedla urzędnicy tłumaczą, że stronami w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę są: inwestor oraz właściciele, użytkownicy wieczyści lub zarządcy nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu.

W ubiegłym tygodniu na Facebooku powstał profil przeciwników budowy wieży, która ma stanąć zaledwie kilkanaście metrów od zabytkowego kościoła na os. Włostowice.
Członkowie grupy nawołują do działań, dzięki którym zostanie zmieniona lokalizacja konstrukcji

- Mając na uwadze powyższy przepis, zawiadomieni zostali właściciele nieruchomości, które znajdują się w obszarze oddziaływania inwestycji. Ponadto, informacja dotycząca inwestycji została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Puławach. W wyniku zawiadomienia nie wpłynęły żadne zastrzeżenia i wnioski - kończy Saran.

Marta Pietroń

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy - mówi dyrektor szpitala

Rzecznik Praw Pacjenta zareagował po naszym artykule. Szpital w Lubartowie naruszył prawa Pauliny Sikory

Sprawa trafiła pod lupę krajowego Rzecznika Praw Pacjenta dzięki temu, że opisała ją „Wspólnota Lubartowska". To my jako pierwsi opowiedzieliśmy historię Pauliny i Tomasza Sikorów. Efekt? Stwierdzenie naruszenia praw pacjenta przez SPZOZ w Lubartowie.

Interwencja po naszym artykule

Rzecznik Praw Pacjenta decyzję wydał na podstawie kopii dokumentacji medycznej Pauliny Sikory, wyjaśnień przedstawicieli szpitala i publikacji medialnych. Konkretnie po artykule „Wspólnoty", w którym opisaliśmy sprawę.

Komunikat jest konkretny: „Rzecznik Praw Pacjenta stwierdza naruszenie praw pacjenta Pani Pauliny Sikory do świadczeń zdrowotnych udzielanych z należytą starannością".

Co innego ustalenia, co innego szpital

W efekcie własnego dochodzenia Rzecznik Praw Pacjenta ustalił przebieg wydarzeń. Według tych ustaleń 14 października ub.r. na Oddziale Ginekologicznym lekarze zaproponowali Paulinie Sikorze przyjęcie dwóch tabletek cytotecu. To preparat, który może wywołać poronienie.

„15 października pacjentka wypisała się na własną prośbę, nie zgadzając się na wyłyżeczkowanie jamy macicy" - czytamy w ustaleniach Rzecznika Praw Pacjenta.

Jednocześnie Rzecznik Praw Pacjenta stwierdza, że wyjaśnienia przedstawicieli szpitala w kwestii przebiegu hospitalizacji pacjentki nie znajdują potwierdzenia w dokumentacji medycznej.

„Szpital w swoich wyjaśnieniach wskazuje, że zaproponował pacjentce pozostanie na oddziale celem pogłębienia diagnostyki, poprzez wykonanie kolejnych badań USG i beta HCG w celu postawienia końcowej diagnozy. Takie postępowanie szpitala byłoby prawidłowe. Niestety twierdzenia te nie znajdują potwierdzenia w przesłanej kopii dokumentacji medycznej kobiety. Szpital proponował Pani Paulinie Sikorze oczyszczenie jamy macicy. Brak jakichkolwiek zapisów w dokumentacji medycznej o wskazaniu pacjentce na konieczność pogłębienia diagnostyki" - opisuje Rzecznik Praw Pacjenta.

Te ustalenia pokrywają się z tym, jak całą sprawę opisywała sama Paulina Sikora. Stoją z kolei w sprzeczności z tym, co mówiła Wioleta Wojciechowska, gdy w rozmowach z mediami występowała w roli rzecznika prasowego szpitala.

- Pacjentce zostały podane możliwości, to nie było tak, że powiedziano, iż pacjentka ma już usunąć płód. Nie, nie, nie - przekonywała w reportażu TVP Wioleta Wojciechowska, która łączy pracę na stanowisku rzeczniczki szpitala z pełnieniem funkcji pełnomocniczki dyrektora szpitala ds. praw pacjenta.

Co na to szpital?

Teraz władze szpitala mają się zastosować do zaleceń Rzecznika Praw Pacjenta, co do sposobu załatwienia sprawy. Może on też żądać wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub zastosowania sankcji służbowych.

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy. Rzecznik Praw Pacjenta dał nam zalecenia, które mamy wdrożyć w przeciągu 30 dni, czyli przeszkolić personel i opracować procedurę medyczną, by takie sytuacje nie powtarzały się w przyszłości. Rzecznik Praw Pacjenta nie stwierdził błędu medycznego - komentuje Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala. - Ubolewam nad tym, co się wydarzyło jeśli chodzi o państwa Sikorów. Jest mi przykro z tego powodu. Musiałem jednak postępować z zgodnie z procedurami. Jak będzie rozstrzygnięcie z Izby Lekarskiej, to wtedy spotkam się z państwem w celu omówienia sprawy. Cały czas chcemy podnosić jakość świadczeń, stąd moje starania, by szpital otrzymał akredytację - dodaje.

„Poronienie chybione"

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu, mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl a78c4d11e0

Protestujący w stadninie w Janowie Podlaskim zwyciężyli

Kilkudniowa prezes stadniny odwołana

Załoga Stadniny Koni w Janowie Podlaskim od poniedziałku do piątku protestowała - aż do skutku. Zablokowała bramy, aby nie wpuścić narzuconej im nowej prezes słynącej z konfliktu w stadninie w Michałowie. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa poszedł na kompromis i odwołał kilkudniową prezeskę.

Fot.Facebook Stadnina Koni Janów Podl.

Po zwycięstwie załoga otworzyła zabytkową bramę

Fot.Zbigniew Maciejuk

Ten transparent protestujących podziwiała cała Polska w licznych informacjach telewizyjnych i portalowych

Fot.Zbigniew Maciejuk

Prezes Hanna Sztuka przybyła do stadniny w osłonie policjantów

- Warto było zobaczyć radość protestujących, kiedy w piątek po południu doszła do nich wiadomość, że nowa dyrektor Hanna Sztuka została odwołana. Usłyszałam salwy radości. To był piękny koniec tygodnia! Jesteśmy wdzięczni władzom KOWR za to, że jednak wyszły naprzeciw oczekiwania załogi – mówi Ewa Krzakowska-Łazuka, rzeczniczka protestujących.

Bardzo dramatyczny tydzień w janowskiej stadninie

Trzynastego marca był dniem pechowym dla załogi. KOWR ogłosił, że w związku ze złożoną rezygnacją, odwołał ze stanowiska prezesa zarządu spółki Stadnina Koni 72-letniego Lucjana Cichosza i w jego miejsce powołał na to stanowisko Hannę Sztukę, która wcześniej pracowała w kilku stadninach, najpierw w atmosferze skandalu odeszła z Michałowa i ostatnio już z lepszymi efektami pracowała jako prezes w Białce.

Już rano w poniedziałek zablokowane zostały bramy podlaskiej stadniny, stanęły w nich warty załogi, a przez wjazdem pojawiły się na belach słomy transparenty, m.in. „KSIĄŻKA SŁUŻY DO NAUKI, JANÓW NIE DLA SZTUKI".

Protestująca pani Katarzyna powiedziała nam, że załoga nie zgadza się na nową prezes, którą kadrowa karuzela KOWR po stadninach przyniosła z Białki.

- Potrzebna jest nam stabilizacja, a nie ciągłe zmiany prezesów. Trzeba nam pieniędzy i ochrony dobrego imienia stadniny! - podkreśliła pani Katarzyna.

KOWR jednak kategorycznie zaznaczył, że „zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski" Sp. z o.o.". Rzecznik prasowa tego ośrodka nie odbierała telefonów i nie informowała.

Pracownicy spółki jednak wystąpili z listem do dyrektora generalnego KOWR Waldemara Humięckiego domagając się natychmiastowego rozwiązania niekorzystnych zmian kadrowych. Nadmienili, że dzięki poczynaniom dotychczasowego kierownictwa Lucjana Cichosza i Przemysława Bartoszka „wszystko zaczęło zmierzać w dobrym kierunku".

Zwierzęta otoczone bezgraniczną miłością

- Chcemy pracować, nie protestować. Chcemy rozmawiać i być szanowani – pod tym pismem podpisało się aż 65 osób.

- Pragnę poinformować nas, Polaków, iż pomimo ostatnich wydarzeń, konie i bydło mają zapewnioną opiekę zootechniczną, weterynaryjną oraz bezgraniczną miłość całej załogi stadniny. Wszelkie prace związane z karmieniem, bieżącą obsługą oraz treningiem przebiegają harmonijnie, bez zakłóceń - oświadczył rezygnujący ze stanowiska wiceprezesa janowskiej SK dr Przemysław Bartoszek.

Protestujący otrzymali wsparcie z wielu ośrodków w kraju i za granicą. We wtorek starosta bialski Mariusz Filipiuk wystąpił z pismem do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Prosił ministra o podjęcie działań w celu ustabilizowania sytuacji w stadninie oraz „otoczenia pracowników opieką i troską". Odwiedził również strajkującą załogę.

Podobnie Zarząd Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich przekazał do ministerstwa oświadczenie o poparciu janowskiego protestu. Załoga stadniny w Michałowie też wywiesiła transparenty o solidaryzowaniu się z janowskimi masztalerzami i protestem przeciw pani Sztuce.

Pani prezes strzeliła sobie w kolano

Nowa prezes Hanna Sztuka wspierana przez przewodniczącego OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomira Izdebskiego najpierw zorganizowała konferencję w Warszawie. Przedstawiała swoje wizje panowania w Janowie.

Pogrzebała jednak swoje szanse, kiedy niespodziewanie w czwartek przybyła do stadniny i to weszła tam „siłowo" w towarzystwie policji. Miała pecha, gdyż akurat trafiła na dobrze przebiegające negocjacje załogi z dyrektorem KOWR.

– Wezwaliśmy policję, bo jako prezes mam prawo tu wejść. Pracownicy powinni wrócić do swoich obowiązków. Stadnina wymaga szerokiego planu restrukturyzacji. Byłam w stajniach, jestem bardzo zmartwiona dobrostanem zwierząt – Hanna Sztuka tak oświadczyła przybyłym tam reporterom. Jej wejście jednak nastąpiło wbrew zapewnieniom KOWR.

- Nasze negocjacje szły w dobrym kierunku, załoga przedstawiała swoje argumenty. Zaskakujące było dla nas wtargnięcie pani Sztuki. Wracamy do Warszawy, by podjąć decyzję, która będzie satysfakcjonowała wszystkie strony. Bierzemy również pod uwagę zmianę prezesa – wyjawił oburzony dyrektor Waldemar Humięcki.

Zostały zerwane rozmowy. Załoga stadniny zagroziła, że zaostrzy protest. W związku z akcją protestacyjną konieczne było przeniesienie terminu przetargu na konie z 17 na 31 marca.

Wymarzony przez protestujących finał

W piątek okazało się, iż dyrektor Waldemar Humięcki dotrzymał słowa KOWR poinformował: „w związku z zaistniałą sytuacją, mając na uwadze zapewnienie bieżącej działalności Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski" Sp. z o.o., zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami z dniem 17 marca 2023 r. dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki. KOWR odwołał ze stanowiska Prezesa Zarządu Spółki Panią Hannę Sztukę i w jej miejsce powołał na to stanowisko Pana Marcina Oszczapińskiego".

Marcin Oszczapiński jest dyrektorem w KOWR, w 2020 r. w tym ośrodku był głównym specjalistą Wydziału Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami KOWR.

Fot.Marek Pietrzela

Prof. Krystyna Chmiel,
polska zoolog, specjalistka z zakresu hodowli koni

KOWR w sposób fatalny podszedł do zmian kadrowych w Janowie Podlaskim. Konflikt miał tło polityczne, w którym znaczącą rolę odegrało kilka pań. Nie tak się załatwia sprawy zmiany prezesów. Do dyspozycji było wiele innych rozwiązań. Oczywiście, mnie nie zaproszono do żadnych rozmów. W 2020 r. wystartowałam w konkursie, odpowiedziałam na wszystkie pytania i nie było jasności. Potrzeba ratowania polskiej linii arabów, a nie krzyżowania jej z genami z innych krajów. Kiedyś nasze konie wspaniale przechodziły próby dzielności. Tego już nie ma.

- W KOWR bardzo dużo zmieniło się na korzyść. Wiążemy nadzieję, że nowy prezes zna się na hodowli. Cieszy, że wiceprezesem ponownie jest dr Przemysław Bartoszek, dobrze rokujący naukowiec, embriolog. Postanowiliśmy otworzyć bramy – mówi nam radośnie Ewa Krzakowska-Łazuka.

Marek Pietrzela

REG

Biała Podlaska: Miał chronić sklep, a sam go okradał

Ochroniarz, wykorzystując pracę na nocnej zmianie, wynosił ze sklepu artykuły spożywcze, sprzęt i kosmetyki.

Do zdarzeń dochodziło od początku 2023 roku w bialskim markecie. Mężczyzna podejrzewany o te czyny był wówczas pracownikiem ochrony w sklepie. Wykorzystywał fakt pracy na nocnej zmianie i wiedzę o ustawieniu kamer. Prawdopodobnie na czas kradzieży przestawiał część z nich.

Zabrał towar warty 4 tysiące złotych. Były to artykuły spożywcze, kosmetyki czy drobny sprzęt.

- Mężczyzna został zatrzymany. Zarówno w należącym do niego aucie, jak też w miejscu zamieszkania policjanci ujawnili towar z marketu. 36-latek usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

red

Powiat parczewski: Wpadł do studni. Jego życia nie udało się uratować

W miejscowości Pieszowola mężczyzna wpadł do studni.

Fot.OSP KSRG Sosnowica

Miejsce zostało zabezpieczone parawanem na czas prowadzenia czynności przez policję. Jej prace nadzorował prokurator.
W akcji brały udział: OSP KSRG Sosnowica, JRG Parczew, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja oraz prokurator

Straż Pożarna została zaalarmowana w sobotę 18 marca o godz. 15.18. Okazało się, że mężczyzna wpadł do studni. Jak relacjonują strażacy z OSP KSRG Sosnowica, po przybyciu na miejsce przystąpiono do wyciągnięcia poszkodowanego, niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

(McM)

eprasa.pl a78c4d11e0

Z Wólki Domaszewskiej do reprezentacji Polski. Misiak: Aż usiadłem z wrażenia

POWIAT ŁUKOWSKI: Przemysław Misiak został powołany na zgrupowanie i mecz piłkarskiej reprezentacji Polski do lat 21 z Czechami w ramach Elite League, który zostanie rozegrany 24 marca o godz. 16:00 w Sosnowcu.

Pochodzi z Wólki Domaszewskiej, a już 24 marca będzie miał szansę zagrać w reprezentacji Polski! Przemysław Misiak jest przykładem, iż talent poparty ogromną pracą i samozaparciem pozwala przenosić góry (fot. Rafał Wysocki)

- To uczucie trudne do opisania. W poniedziałek mieliśmy dzień wolny. Informację o powołaniu otrzymałem od trenera Marka Saganowskiego. Powiedział, bym czekał na telefon od kierownika reprezentacji Polski. Aż usiadłem z wrażenia. Dla mnie wielkie wyróżnienie i motywacja do dalszej pracy. Początkowo nie dowierzałem. Dopiero później doszło to do mnie. Nie spodziewałem się powołania. Wcześniej nie było żadnych przesłanek - mówi 19-letni zawodnik Pogoni Siedlce.

Misiak przyznaje, że warto marzyć. - Pochodzę z małej miejscowości - Wólki Domaszewskiej (gm. Wojcieszków, w powiecie łukowskim). Udowodniłem, że ciężką pracą można znaleźć się w takim miejscu. Cały czas nie mogę uwierzyć - dodaje gracz, który w tym sezonie rozegrał 21 meczów (1793 minuty) w II lidze i zdobył dwa gole.

Przemek jest wychowankiem AMPlusa Łuków. - Miałem osiem lat, kiedy mama zawiozła mnie na zajęcia do Łukowa. Trenerem był Dariusz Dziewulski. Przy okazji chciałbym mu podziękować. Czuwał nade mną, nauczył podstaw, a następnie pomógł przenieść się do Pogoni. Szkoleniowcowi pomagał Piotr Madej. To były fajne czasy. Później występowałem w Orlętach Łuków pod okiem Stanisława Chudzika. Również jemu dziękuję za każde zajęcia, uwagi, wskazówki. Wprowadził mnie do poważniejszej piłki. Po czterech latach poszedłem do Siedlce - dodaje.

Przed rokiem dopiero wchodził do poważnej piłki. Mówił wtedy, że chciałby zagrać na dużej imprezie z orzełkiem na piersi. - Wiem, że do tego daleko, ale wcześniej chciałbym odgrywać coraz większą rolę w Pogoni, a później trafić do Ekstraklasy - mówił w styczniu 2022 roku.

Jak przyznaje 19-latek, po ukazaniu się informacji w mediach społecznościowych, otrzymał ogrom gratulacji. - Początkowo zadzwoniłem do rodziców. Byli wzruszeni. Później telefon cały czas dzwonił. Dostałem multum wiadomości - mówi.

Misiak od zawsze miał marzenia. - Wierzyłem, że kiedyś otrzymam powołanie. Oczywiście to były marzenia jak wszystkich młodych zawodników. Tylko nieliczni otrzymują szansę zagrania z orzełkiem na piersi. Nawet gdy zaczynałem grać w piłkę, było kilku lepszych ode mnie. Dzisiaj grają w niższych klasach rozgrywkowych, ewentualnie nie mają nic wspólnego z futbolem. Mnie się udało. Jestem bardzo szczęśliwy. Trudno to wszystko opisać słowami. Myślę, że determinacja, talent poparty ogromną pracą pozwoliły mi znaleźć się w tym miejscu, w którym właśnie jestem - dodaje.

Przemek nie ukrywa, że miał chwile zwątpienia. - Kilkukrotnie dopadało mnie takie uczucie, ale nigdy się nie poddałem. Robiłem i robię małe kroki w swojej przygodzie z piłką. Z Łukowa poszedłem do Pogoni. Początkowo grałem w rezerwach. Marzyłem, by dostać się do pierwszego składu. Obecnie regularnie gram w drugiej lidze. To już duże osiągnięcie - kończy Misiak, który cały czas mieszka w Wólce Domaszewskiej. - Na zajęcia dojeżdżam z domu rodzinnego. Mam blisko 40 kilometrów - mówi.

mp

Początki Przemka w AMPlusie Łuków. Na zdjęciu drugi z lewej w górnym rzędzie. W ekipie grali: Szymon Folusz, Konrad Kulik, Norbert Łukasik, Kacper Ostojski, Karol Sobczak, Robert Zawadzki, Jakub Chromiński, Michał Okliński, Michał Kot, Bartosz Kędzierski, Albert Krukow, Jakub Osiński. Trener: Dariusz Dziewulski

TRENER MA GŁOS

Stanisław Chudzik,
Orlęta Łuków

Stać go na Ekstraklasę

Przemek w czasie naszej współpracy zawsze wykazywał duże predyspozycje motoryczne i techniczno-taktyczne do gry na wysokim poziomie. Cechowały go bardzo dobre warunki fizyczne. Grał w naszej drużynie na pozycji środkowego obrońcy, ale był bardzo bramkostrzelny. Bardzo dobrze przewidywał sytuacje na boisku i dobrze wprowadzał piłkę w akcje ofensywne. Fajnie, gdyż to dowodzi, że z takiego klubu jak Orlęta Łuków można się wybić. Dużo pracy jeszcze przed nim. Jest młody i musi się jeszcze wiele nauczyć, ale życzę mu, aby ciężko pracował, bo stać go nawet na Ekstraklasę

TRENER MA GŁOS

Dariusz Dziewulski,
pierwszy trener Przemka

„Łapał" i rozumiał bez żadnych problemów

Przemek od pierwszych treningów wyróżniał się warunkami fizycznymi. Nie kalkulował. Walczył od pierwszej do ostatniej minuty na pełnej ambicji. Tam, gdzie niektórzy baliby się wsadzić nogę, on wkładał głowę. Cieszy to, że ma wyznaczony cel i dąży do niego. Przy tym jest skromną, pokorną i komunikatywną osobą. Na odprawach wszystko „łapał" i rozumiał bez żadnych problemów. Jemu nie trzeba było mówić, co ma robić na boisku. Jestem przekonany, że każdy chciałby mieć takiego zawodnika w zespole

Wiktoria Kosidło w reprezentacji Polski w piłce ręcznej!

Ma 15 lat. Po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji juniorek (rocznik 2006 i mł.). Wiktoria Kosidło jest wychowanką Łukovii Łuków. Obecnie uczy się i gra w SMS-ie Płock.

Wiktoria Kosidło po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji Polski juniorek

Wiktoria uczyła się gra w piłkę ręczną pod okiem Jerzego Kożucha. Premierowe powołanie otrzymała na zgrupowanie w Szczyrku. Tam zadebiutowała w meczach międzypaństwowych w Turnieju Nadziei Olimpijskich. Teraz ponownie zyskała w oczach selekcjonera Marka Jagodzińskiego. Wraz z koleżankami będzie trenowała w Cetniewie od 2 do 5 kwietnia, a następnie weźmie udział w meczach międzypaństwowych, w których Polska zagra z Hiszpanią.

W piłkę ręczną gra od czterech lat.

- Od samego początku gram na lewym rozegraniu. Zamiłowanie do tego sportu wzbudził we mnie mój pierwszy trener Jerzy Kożuch. Cieszę się, bo po raz drugi otrzymałam powołanie. W Cetniewie będą miała możliwość pokazania swoich umiejętności w starciu z silnym zespołem Hiszpanii. Dostrzeżenie i otrzymanie nominacji do reprezentacji? To coś niesamowitego. Uczucie wręcz nie do opisania, kiedy twoje imię i nazwisko widnieje na tej wyjątkowej liście. Przecież zostałam wyróżniona i wybrana do garstki najlepszych w kraju - mówi Wiktoria Kosidło.

Zawodniczka rodem z Gołąbek przyznaje, że gra w piłkę ręczną wiąże się z wieloma wyrzeczeniami. - Ciężką pracą, litrami potu czy łez, ale jestem pewna, że bez tego wszystkiego, bez wysiłku, ogromnego wsparcia ze strony moich rodziców czy zaangażowania, jakie zostało włożone w cały ten proces, nie byłoby mnie tu, gdzie jestem aktualnie - dodaje.

15-latka nie do końca pamięta pierwsze zajęcia.

- Wiem, że byłam zafascynowana, ponieważ było to coś nowego. Nowe wyzwanie i nowe bariery do przełamania. Zaczynało się od gier i zabaw, a dopiero po jakimś czasie szkoliliśmy technikę rzutu czy poruszania się na boisku. Jedyne czego jestem pewna z tamtego okresu to ta jedna myśl w głowie po pierwszych zajęciach, że piłka ręczna będzie czymś, co będę chciała robić w przyszłości. Jeżeli chodzi o trenera, to byłam przekonana, że zaprowadzi mnie daleko, patrząc na poprzednie roczniki, które trenował. Nie myliłam się - kończy.

mp

REG

eprasa.pl a78c4d11e0

Mariusz Kępka spod Puław zagra w wielkim finale „Jednego z Dziesięciu”

Mieszkaniec Rud w gminie Końskowola okazał się bezkonkurencyjny i z wynikiem 203 punkty na koncie znalazł się na drugim miejscu listy finalistów.

Mieszkaniec Rud w gm. Końskowola odpowiedział na wszystkie pytania, jakie w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu” zadał mu prowadzący teleturniej Tadeusz Sznuk

Tu ceni się wiedzę

„Jeden z Dziesięciu” to popularny teleturniej emitowany od lat na antenie Telewizji Polskiej, najpierw w Programie Drugim, a ostatnio w popularnej „Jedynce”. Gospodarzem programu jest niezmiennie Tadeusz Sznuk. Zawodnicy muszą mierzyć się z pytaniami z wiedzy ogólnej z przeróżnych dziedzin. Każdy odcinek składa się z trzech rund. Na start zawodnicy otrzymują trzy szanse. W pierwszej rundzie prowadzący zadaje każdemu po dwa pytania. Dalej przechodzi ten, kto odpowie prawidłowo przynajmniej na jedno. W drugim etapie to zawodnicy wyznaczają siebie nawzajem do odpowiedzi. Gra toczy się do chwili, aż na polu bitwy zostanie trzech uczestników. Oni mierzą się w finale, do którego „wnoszą” tyle punktów, ile szans zachowali w poprzedniej rundzie. Tu otrzymują kolejny komplet szans. Wygrywa ten, kto, odpowiadając na pytania, jako ostatni straci szanse. Finaliści trafiają na tzw. listę zwycięzców, a po emisji 20. odcinka, najlepsza dziesiątka z największą liczbą punktów mierzy się w tzw. wielkim finale.

Nie pomylił się ani razu

Aby dostać się do programu, nie wystarczy tylko wysłać zgłoszenie. Trzeba także przejść eliminacje. Właśnie w ten sposób trafił tam mieszkaniec podpuławskiej miejscowości Rudy. Mariusz Kępka wystąpił w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu”. W dwóch pierwszych rundach odpowiedział na wszystkie pytania, zachowując komplet szans i wchodząc do finału z trzema punktami na koncie. Tam również zdeklasował rywali. Najpierw jako pierwszy trzykrotnie udzielił prawidłowej odpowiedzi na pytania zadawane przez prowadzącego, co pozwoliło mu wyznaczyć kolejnego pytanego. Następnie dzielnie odpierał ataki rywali, bez zająknięcia odpowiadając m.in. na pytanie dotyczące flag państw. - Na fladze jakiego państwa Dominiki, Dominikany czy Gwatemali widnieje papuga? - pytał Tadeusz Sznuk.

- Dominiki - odpowiedział bez wahania mieszkaniec Rud, udzielając prawidłowej odpowiedzi.

Wiedział, czym jest kardioid, czy broker i makler to to samo, jakiej narodowości jest noblista i autor powieści „Rozmowa w katedrze”. Problemu nie sprawiło mu także pytanie dotyczące stopni w polskiej marynarce wojennej. Wykazał się również znajomością geografii Polski, odpowiadając bezbłędnie na pytanie, nad którą rzeką leży Głogów. W finale również zachował komplet szans. Odpowiedział poprawnie na 17 pytań, co dało mu 173 punkty. Wtedy prowadzącemu skończyły się pytania, dlatego zgodnie z regulaminem, na koncie pana Mariusza wylądowało dodatkowe 30 punktów - po 10 za każdą zachowaną szansę, co w sumie dało mu 203. Z takim wynikiem uplasował się na drugim miejscu finałowej listy zwycięzców, którzy zmierzą się w wielkim finale 29 marca.

Trzymamy kciuki za pana Mariusza!

Marta Pietroń

Witamy na świecie
Szpital w Lubartowie

Marysia Borysiak, Nowa Kornica, powiat łosicki, k. Białej Podlaskiej, ur. 13 marca, g. 16.40, 3,72 kg, 56 cm, Rodzice: Agnieszka i Tomek

Antoś z Korony w powiecie parczewskim, ur. 17 marca, 3,66 kg, 54 cm, Rodzice: Wiktoria i Sebastian

Puławy: Zapłać za chleb, a oni przekażą go potrzebującym

Puławska piekarnia włączyła się w akcję „Podziel się chlebkiem”. Każdy klient może zapłacić za dodatkowy chleb, paragon trafia na tablicę, a potrzebujący mogą go odebrać z punktu sprzedaży pieczywa za darmo.

Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy biorą udział w akcji „Podziel się chlebkiem”, najczęściej opłacają bochenek zwykłego krojonego chleba. Gdy do punktu sprzedaży przychodzi ktoś potrzebujący, razem z chlebem znika z tablicy paragon

- To pomysł, który pojawił się w internecie. Akcję wymyślił jeden z właścicieli piekarni, oznaczył nas w swoim poście w internecie. Pomysł nam się spodobał, dlatego postanowiliśmy przyłączyć się do tej akcji - mówi Pamela Piłat z Piekarni&Cukiernia Abramowicz-Piłat z Klikawy.

Na czym polega akcja „Podziel się chlebkiem”?

- Klient przychodzi do nas i przy okazji zakupów płaci za dodatkowy chleb, otrzymuje na niego od nas 10-procentowy rabat. Nasze sprzedawczynie paragon wieszają na tablicy, a gdy do stoiska przyjdzie osoba potrzebująca, może taki chleb otrzymać za darmo - tłumaczy Pamela Piłat.

Puławianie i mieszkańcy innych miejscowości, którzy do stolicy powiatu przyjeżdżają po sprawunki, chętnie włączają się w akcję. Jak tłumaczy współwłaściciel piekarni Abramowicz-Piłat, ilość opłaconych paragonów, za które ktoś może otrzymać bezpłatnie chleb, jest różna w zależności od punktu sprzedaży. Najwięcej jest ich w punktach zlokalizowanych w samym centrum w miejscowych supermarketach - Kauflandzie i Carefourze.

- Po pierwszym tygodniu akcji liczba opłaconych paragonów, a więc opłaconych chlebów była tak duża, że dzwoniliśmy do Schroniska Brata Alberta, aby odebrali ten chleb od nas. Odebrali go od nas, ale z dnia na dzień coraz więcej potrzebujących korzysta z tej akcji - mówi Pamela Piłat. Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy wspierają inicjatywę, najczęściej kupują chleb zwykły, pakowany. Zdarzają się tacy, którzy na raz płacą za dziesięć bochenków, które później trafiają do potrzebujących. W ciągu dnia paragony sukcesywnie znikają z tablicy razem z odebranym pieczywem, a na ich miejsce pojawiają się kolejne.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl a78c4d11e0

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. IV)

Czy Hieronim Florian Radziwiłł to był materiał na męża?

Pierwsze małżeństwo pana na Białej unieważniono, bo młodzi ze sobą nie sypiali - „żona" miała trzynaście lat i czuła odrazę do „męża". Drugie unieważniono z racji na rzekomy przymus ze strony rodziców panny młodej. Kiedy po trzech latach, w roku 1755, zawierano trzecie, aż prosiło się o sakramentalne pytanie: czego nie zrozumieliście przy poprzednich próbach? Choć odpowiedź mogłaby być nieoczywista.

Zachowały się zeznania drugiej żony, Magdaleny z Czapskich, z postępowania rozwodowego, zwanego wówczas i teraz „unieważnieniem małżeństwa". Opierała się na twierdzeniu, że do ślubu została przymuszona przez rodziców i przyszłego męża, że była przetrzymywana wbrew woli w klasztorze, a do ołtarza wleczono ją niemal siłą. Jak pamiętamy, nie była to prawda, bo ślub był, jak się wydaje, efektem prawdziwego, gorącego (pal sześć, że nietrwałego, nie można mieć wszystkiego!) uczucia, a sama narzeczona na niego dość mocno napierała. W tych okolicznościach jednak wszystkim było na rękę udawać, że w to wierzą.

Kawaler z dużym przebiegiem

Hieronim wrócił więc na rynek matrymonialny. Nie pozostawał na nim specjalnie długo. Był Radziwiłłem, był bogaczem, był nieco ładniejszy od diabła. To zupełnie wystarczało, a coraz szerzej dostrzegane jego dziwactwa nie zniechęcały kandydatek i - zwłaszcza - ich rodzin. Nie mamy zresztą kompletnej wiedzy na temat postrzegania pana na Białej przez jego współczesnych. Kilkadziesiąt lat później czarną legendę zbudował (bądź spopularyzował, nie przesądzamy...) Kraszewski, swoje dołożył Julian Bartoszewski i kilku innych. Ale co sądzono w epoce? Czy Hieronim „odstawał"? Owoż nie.

Ten to dopiero był wariat!

Powszechnie znana jest np. postać Marcina Mikołaja Radziwiłła (1705-1782), stosunkowo bliskiego kuzyna Hieronima Floriana. Jako młodzieniec dobrze rokujący, garnący się do nauki książę, z czasem zaczął zdradzać coraz bardziej niepokojące objawy. Pierwszą żonę bił pasjami, groził otruciem, zgwałceniem przez innych mężczyzn i innymi potwornościami (podobnie zresztą swoją połowicę traktował i jego własny ojciec...). Potem zaczął wierzyć w reinkarnację, lubować się w okrucieństwach, założył harem z nieletnich dziewcząt, drugą żonę i dzieci przetrzymywał w jednym, niesprzątanym pokoju. W piwnicy trzymał grupę „kadetek", czyli małych, porwanych albo kupionych (!) dziewczynek, z których planował uczynić kolejne pokolenie nałożnic. I tego oto dżentelmena, kiedy obłędu nie dało się już w żaden sposób ukryć, rada rodzinna postanowiła ubezwłasnowolnić. Pojmanie gagatka i dalszą opiekę nad nim powierzono - nie uwierzą Państwo - Hieronimowi! Co ciekawe: z opieki wywiązywał się nad zwyczaj sensownie, majątkiem Marcina zarządzał racjonalnie. Wprawdzie kolejny kurator, Michał Kazimierz „Rybeńko" nakazał, by jednak protegowanego karmić i odziewać nieco lepiej, a może i czasem na spacery pod strażą zabierać, aliści w poważniejszych rzeczach nikt istotnych zastrzeżeń nie zgłaszał, żona zaś nieszczęśnika do końca przebywała w otoczeniu księcia Hieronima.

A byli jeszcze lepsi

Choć po prawdzie to nawet i Marcin Mikołaj Radziwiłł nie był najgłośniejszym szaleńcem epoki. Gdzie mu rywalizować ze słynnym Mikołajem Bazylim Potockim (1708-1782), starostą kaniowskim! Okrutnik rad oglądający tortury i egzekucje, notoryczny erotoman z upodobaniem do gwałtu, dla zabawy strzelający z guldynki śrutem do wioskowych bab pousadzanych w tym celu na gałęzi i udających kukułki! Kiedy dla krotochwili zabił jakiegoś Żyda, reklamującemu swoją krzywdę sąsiadowi odesłał cały wóz drabiniasty starozakonnych. Raz na jakiś czas morderczo - seksualną furię zamieniał na ciężkie ataki pobożności, w czasie których leżał godzinami w kościele albo cerkwi (bo z czasem, zagrożony klątwą u łacinników zmienił obrządek na unicki), a na koniec kazał się pochować w habicie bazyliańskim. Powszechna wiedza o upodobaniach i czynach Potockiego oczywiście nie przeszkadzała mu być szanowanym członkiem społecznej elity, odwiedzający go z Adamem Kazimierzem Czartoryskim Julian Niemcewicz opisuje go bardziej jako ciekawostkę lokalną niż przykład bandziora, w goście całkiem dobrze się bawiono.

Portret Hieronima Floriana Radziwiłła z 1758 roku. Wydaje się nieco pochlebczy, bo zapisy z epoki mówią o nalanej, wiecznie ponurej i zachmurzonej twarzy oraz dość poważnej nadwadze

Jedna rzecz wyróżniała go stanowczo spośród współczesnych i łatwo mogła narazić na opinię dziwaka: był zupełnym abstynentem i wszystko, co czynił, czynił po trzeźwemu

Okrucieństwo bez potrzeby

Na zadane więc kilka akapitów wcześniej pytanie: czy Hieronim Florian Radziwiłł uważany był za szczególnie uciążliwego wariata, nie możemy dać wyraźnie twierdzącej odpowiedzi. Owszem, u Marcina Matuszewicza, świetnego pamiętnikarza z epoki, znajdziemy historię o tym, jak książę kazał ściąć lotaryńskiego oficera, który miał skrytykować sposób zarządzania oddziałami - nieszczęśnikowi nie uratowały gardła nawet najwyższe protekcje. Słynna jest anegdota o innym oficerze, który nieustannie kręcił się wokół książęcych komnat. - *A ty tu czego?* - zapytał Hieronim. - *A może będę potrzebny, to chcę być na widoku* - odparł żołnierz. Więc Hieronim wpadł na koncept, że bardzo zabawnie będzie, jeśli każe oficera powiesić akurat w świetle bramy zamkowej, żeby był dla wszystkich widoczny. Trup ponoć trzy dni wisiał.

Na podbój Sławacinka

No i były oczywiście wojny sławacińskie. Jedną z ulubionych rozrywek księcia było toczenie wojen domowych z... własnymi dzierżawcami. W dzisiejszym Sławacinku kazał pobudować urządzenia forteczne, nad którymi władzę powierzał jednemu z dzierżawców. Po czym takiemu „królowi sławacińskiemu" wypowiadał wojnę i rozpoczynał regularne oblężenie twierdzy przeciwnika. Kiedy udało się w końcu dobyć murów i rozbić obrońców, w Białej urządzano triumf na miarę tych, którymi starożytni Rzymianie witali zwycięskich wodzów. Trudno dziś dociec, czy były te wojny formą manewrów, czy dowodem wariactwa.

Hieronim Florian nie aspirował do najwyższych urzędów, tytuł chorążego litewskiego jak na Radziwiłła znaczył niewiele

Drugie oblicze księcia

Było też jednak zupełnie inne oblicze Hieronima. By człowiekiem jak na swoją epokę dość światłym, ciekawym świata i o stosunkowo szerokich zainteresowaniach. Nie było w nim nic z intelektualisty w rozumieniu współczesnym (wspomniany Matuszewicz, który był z nim w dość bliskiej konfidencji, napisze, że *„był to pan miernego rozumu"*), jednak, zsumowawszy najpowszechniej znane fakty: Białą i Słuckiem gospodarował więcej niż rozsądnie. Kościołów i cerkwi nafundował co niemiara (choćby, stojący do dzisiaj, przecudnej urody kościółek, niegdyś cerkiew unicką w Hannie...). Po matce odziedziczył zaczątek kolekcji przyrodniczej, którą potem na bialskim zamku z wielką pasją rozbudowywał i w pewnym porządku opisywał. A było tam cudów co niemiara: a to kamień z odciśniętymi dwoma rybami, bezoary, żebra wielkoluda, róg jednorożca, penis wieloryba, „dziecię dwugłowe" itp. Hieronim wydał nawet specjalny „edykt o monstrach", nakazujący dostarczanie mu natychmiast wszelkich dziwów natury, szczególnie zaś zdeformowanych noworodków. Zapisuje w swoim diariuszu: „Przywieziono mi dziś monstrum z Siebieża po wydanym mym w roku przeszłym na to edykcie, mające jedne wielkie oko i łeb, ogon wielki psi, skąd i kopyta świnie, z której spłodzone. Krzyk - słyszę - dziecka miało godzin tylko cztery żyło. Wraz tamże w spiritus wsadzone, tu przywiezione"... Cudnymi tymi artefaktami zastawione były piętra pałacu wraz z oranżerią i budynkami przyległymi.

Mecenas sztuki, myśliwy kiepski

W Nieświeżu i Białej rozbudowywał teatry, ściągał muzykantów, aktorów, aktorki i zwłaszcza aktoreczki (sława pobudowanych przez niego domków w Ciciborze przetrwała stulecia!)... Wydaje się, że trochę na wyrost słynął jako myśliwy. Urządzane przez niego polowania może i słynęły z przepychu, ale polegały głównie na zwiezieniu zwierza z bliższej i dalszej okolicy, ogrodzenia go, zbudowania altany, zaproszenia np. króla i bezładnego strzelania z okna do bezbronnych stworzeń. Bo już, kiedy sam wlazł na ambonkę i zasadził się na niedźwiedzia, to najpierw mało go misiek nie zeżarł, a potem skończyło się postrzeleniem jednego z obecnych.

Przed każdym ślubem najwięcej uwagi poświęcano spisaniu intercyzy

Z całą pewnością więc rodzina Anieli Miączyńskiej nie musiała mieć specjalnych obaw. Mogła trafić znacznie gorzej. Poza tym, mimo sporych zasług jeszcze spod Wiednia, dobrych relacji z Sobieskimi i niezłego majątku w Zawieprzycach nad Bugiem, dla rodu była to szansa na krok w górę na drabinie społecznej. A Aniela miała lat 25, więc to już zaczynało w tej epoce pachnąć staropanieństwem.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl a78c4d11e0

Jak żyli i dokąd emigrowali Żydzi w latach 1920-1950? Przebadać Lubartów to jak cały świat

Francuzi piszą biografię zbiorową lubartowskich Żydów

Prowadzony przez francuskich uczonych projekt „Lubartworld" połączył badaczy różnych specjalności. Dla badaczy pogłębiona analiza dziejów społeczności lubartowskich Żydów jest szansą zebrania bazy danych umożliwiających wnioskowanie o innych miejscowościach regionu. Dla zainteresowanych historią Lubartowa zaś możliwością obejrzenia panoramy świata, który już nie istnieje.

Zespół ma charakter międzynarodowy i międzydyscyplinarny, w większości złożony z uczonych francuskich i polskich, afiliowanych przy uniwersytetach nie tylko paryskich, ale też m.in. w Berlinie, Grenoble, USA, Wrocławiu. Są w nim historycy, socjologowie, hebraiści, analitycy danych liczbowych, co pozwala oczekiwać na szeroką, wielowymiarowa perspektywę ujęcia tematu. Francuska historiografia zresztą z tego słynie: powstała w pierwszej połowie XX wieku szkoła „Annales" wprowadziła do badań nad przeszłością używanie narzędzi zaczerpniętych wprost z ekonomii, statystyki, psychologii i innych dziedzin wiedzy.

O życiu codziennym, prześladowaniach i emigracji

Rzecz ma charakter dość ciekawy. Pomysł Francuzów polega na przerzuceniu mostu między maleńkimi mikrohistoriami ludzi i rodzin a wielkim, ostatnio często i szczegółowo badanym, opisem zjawiska międzynarodowych i międzykontynentalnych migracji XX wieku. O ile poszczególne historie mają cechę wspólną zaczynania się w Lubartowie, o tyle ich dalsze ciągi oplatają praktycznie całą kulę ziemską. Jak to działa, prześledźmy na przykładzie opisu dziejów rodziny Fiszbinów.

Dokumenty, zdjęcia, opowieści

Poznajemy ją za pośrednictwem rejestru z 1932 roku, odnajdującego ją na ulicy Lubelskiej nr 23 mieszkania 1, niedaleko synagogi, która mieściła się pod 12. Takie rejestry są czasem jedynym dowodem pozwalającym poznać z imienia i nazwiska żydowskie kobiety, które nie miały samodzielnych praw i funkcjonowały wyłącznie „przy mężu". Poznajemy więc Moszko, męża Chai i ich dzieci: Bajlę, Gitlę, Abrama, Dawida i Dynę. Już badając rejestry, zauważymy, że zwłaszcza ze strony matki była to rodzina dość kosmopolityczna: już w końcówce XIX stulecia znajdujemy osoby, które jako miejsce urodzenia mają Nowy Jork albo Berlin, w opowieści pojawiają się też Paryż i Buenos Aires. Rodzinę znamy też ze zdjęć. Część zachowała się w archiwach publicznych i prywatnych, część opublikowano w „Hurbon Levertov", księdze pamięci Lubartowa, opublikowanym w Paryżu w 1947 roku zbiorze wspomnień tych, którzy albo wyjechali przed wojną, albo udało się im przeżyć - obecnie dostępna jest na stronie projektu w przekładzie na francuski.

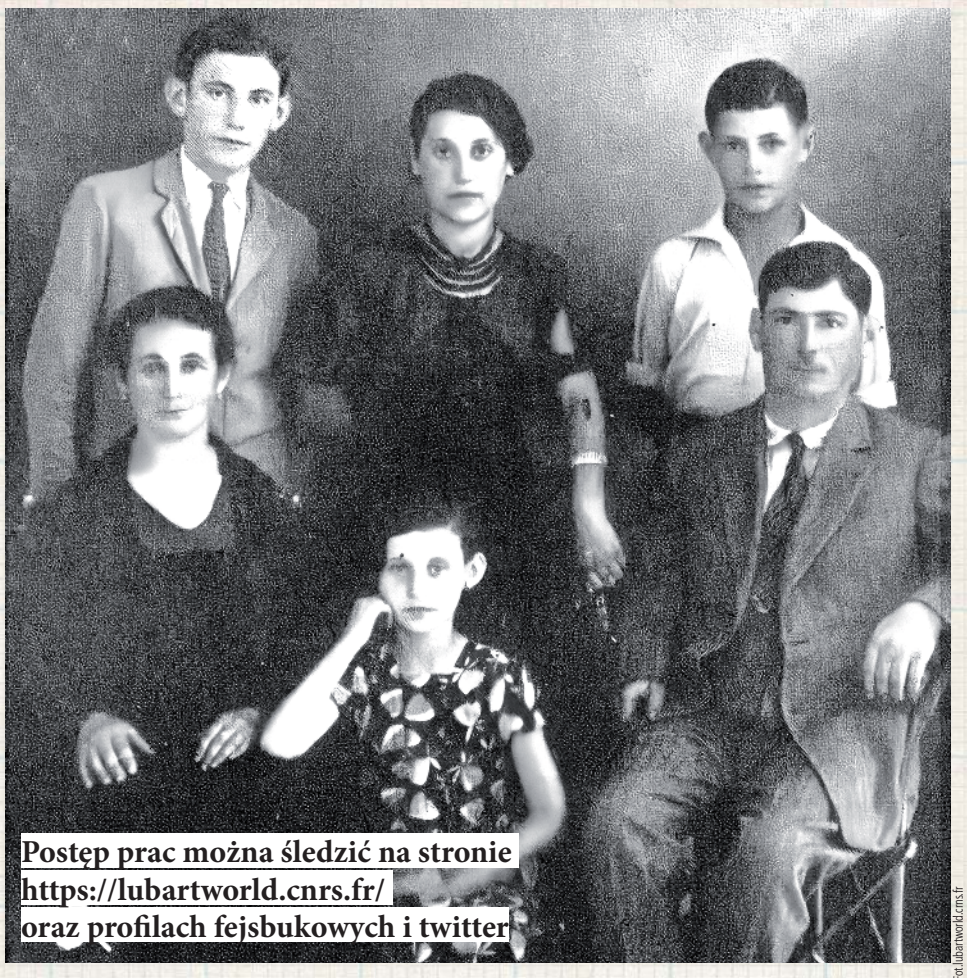

Fot. lubartworld.cnrs.fr

Zdjęcie rodziny Fiszbinów wykonane w latach 30. w Lubartowie. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że mogło być równie dobrze wykonane w Paryżu czy Nowym Jorku. Widzimy, że była to rodzina zeświecczona - panowie nie mają nakryć głowy, panie peruk, używają śmiało kolorowych materiałów i biżuterii...

Ci, którzy mieszkali w Lubartowie, prowadzili sklep, zakład fryzjerski, chodzili do szkół. 20 września 1939 roku to przestało być istotne. Znowu istotnymi informacjami stały się suche notatki w rejestrach ludności: zmarł, został „wysiedlony" (co było eufemizmem dla wywiezienia do obozu zagłady)...

Dlaczego Lubartów?

Skąd jako cel badania wyłonił się Lubartów? Profesor Clara Zaic na stronie projektu wskazuje, że miasteczko wybrano z kilku przyczyn. Po pierwsze Lubartów miał cechy „typowości", pozwalającej wyniki analiz i ustalenia przenosić na inne ośrodki. Po drugie miał stosunkowo dużą populację (około 3000-3500 żydowskich mieszkańców, co w różnych momentach badanego okresu oscylowało wokół 50 proc. populacji), co daje już wystarczającą próbę statystyczną. Społeczność ta była dość dobrze zorganizowana: funkcjonowała gmina religijna, synagoga, domy modlitwy, szkoły, partie polityczne od komunistów poczynając, na rozmaitych odcieni syjonistach kończąc. Po trzecie wreszcie udało się zidentyfikować, nie tylko w miejscowych i lubelskich archiwach, dostatecznie dużą ilość dokumentów i innych źródeł informacji, pozwalających na skuteczne gromadzenie danych.

Zbigniew Smółko

Sto sześćdziesiąt lat temu rozegrały się bitwy pod Grężówką

Dwa razy wczesną wiosną 1863 roku na skraju kompleksu leśnego w okolicach Grężówki rozbrzmiały strzały. Pierwsze starcie należy ocenić jako stosunkowo udane - Walenty Lewandowski zadał Moskalom poważne straty i zdołał się wycofać. Po drugim dowodzący oddziałem Rudolf Różański został pozbawiony dowództwa.

...W powiecie łukowskim Zakrzewskiego rozkaz nie zastał, a stąd cały powiat nie był poruszony, wyjąwszy Łuków, w którym zebrano garść ludzi i atak dopełniono. Nie wiem, kto tam dowodził, lecz jakiś ksiądz (chodzi o ks. Brzóskę - przyp ZS) *był głównym czynnikiem. Czy ten ksiądz był okręgowym i czy był wikary lub proboszcz, nie wiem, bo z chwilą powstania, organizacja do powstania istniejąca, jak okręgowych, setników etc. ustała, ustępując miejsca organizacji wojskowej. Po nieudaniu się ataku oddział rozszedł się - ja zostałem sam jeden. Stąd jam się udał w okolice Skurca, a następnie w okolice Stanina, gdziem miał znaleźć znaczną liczbę powstańców. Znalazłem tam kilkunastu...* - opisuje początki powstania styczniowego na Ziemi Łukowskiej Walenty Lewandowski. Potem zaś było już tylko gorzej.

Amatorzy w starciu z zawodowcami

O ile w czasie Nocy Styczniowej i bezpośrednio po niej udało się w kilku miejscach odnieść taktyczne sukcesy, doprowadzić do kilku starć, w których powstańcy posiadali przewagę liczebną (bo przewagę siły ognia i wyszkolenia Moskale mieli w zasadzie zawsze!), o tyle od czasu bitwy pod Siemiatyczami 6 lutego można było mówić o potyczkach mających mniej czy bardziej partyzancki charakter. Sytuacji nie poprawiał wyraźnie odczuwalny zwłaszcza na północnej Lubelszczyźnie brak organizacji odgórnej: cały luty 1863 zajęło ustalenie, który dowódca ma komu podlegać i jak mają wykuwać się decyzje. Oddziały manewrowały w rozproszeniu i w sposób nieskoordynowany.

Pierwsza bitwa pod Grężówką i Staninem

Dwukrotnie areną zmagań była podłukowska Grężówka. Miejscowość miała pewne znaczenie strategiczne: położona była przy drodze, na skraju dużego kompleksu leśnego, przy dobrym szlaku do Łukowa. 13 marca rozłożył się przy niej obozem oddział Lewandowskiego, liczący około 200 dość nierówno uzbrojonych żołnierzy. Wytropiony został przez oddział majora Jołszyna z radzyńskiego garnizonu. Moskale dysponowali setką Kozaków i pięcioma setkami piechoty. Trafnie oceniając sytuację, Lewandowski przeprowadził sprawny odwrót w kierunku Tuchowicza i Stanina, gdzie obsadził opuszczony pałac w Wesołówce. Było to miejsce dogodne do obrony, w części otoczone zbiornikiem wodnym. W trakcie całodniowych walk udało się zadać Rosjanom poważne straty: zginęło kilkudziesięciu, rannych trzeba było wywozić do Łukowa na dwunastu wozach. Polski oddział stracił około dziewięciu zabitych i wycofał się w zupełnym porządku. Rosjanie zmobilizowali znaczniejsze siły, głównie z Siedlec i ostatecznie 24 marca rozbili powstańców pod Różą.

Walenty Lewandowski na czele powstańczego oddziału. Mimo zwycięstwa pod Staninem w kilka dni później ten jeden z najbardziej obiecujących dowódców Powstania Styczniowego musiał poddać się Moskalom. Konspirował i kolejne powstanie szykował nawet, będąc na Syberii

Niepotrzebna bitwa

Miesiąc później pod Grężówką znowu rozbrzmiały strzały, ale tym razem skutek dla powstańców był nieporównanie gorszy. Na skraju kompleksu leśnego obozował oddział Rudolfa Różańskiego liczący około 50 kawalerzystów i 200 pieszych (część z nich zbrojnych w kosy). Dowódca otrzymał informację, że kozacy rabuję we wsi i wyprowadził podkomendnych na otwarty teren, chcąc zaatakować, wydawało się, że nieliczne patrole. Okazało się, że jest pomiędzy kilkoma kolumnami z Radzynia i Siedlec. Przeciwnik dowodzony przez majora Fofanowa dysponował kilkukrotną przewagą liczebną. Po pięciogodzinnej walce Polacy zdołali się wycofać. Źródła powstańcze mówią o zbliżonej liczbie zabitych i rannych po obydwu stronach, rosyjskie o ciężkich stratach po stronie polskiej, co wydaje się bardziej prawdopodobne. Różańskiemu zarzucano cały szereg błędów przed i w czasie bitwy, za co został pozbawiony dowództwa nad oddziałem.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl a78c4d11e0

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pozytywnie zaskoczyli w Gdyni, rozczarowali w Łęcznej

W ostatnich dwóch ligowych spotkaniach Górnik zdobył cztery punkty. Łęcznianie pokonali na wyjeździe faworyzowaną Arkę Gdynia, ale potem tylko zremisowali z ostatnią w tabeli Chojniczanką Chojnice.

Drugie zwycięstwo w delegacji

Faworytem spotkania w Gdyni, rozgrywanego 13 marca, byli gospodarze, znajdujący się w szerokiej czołówce Fortuna 1. Ligi. Górą z tego starcia wyszli jednak zielono-czarni. A to za sprawą uderzenia Miłosza Kozaka, który popisał się skutecznym strzałem z dystansu w 19. minucie gry.

Ten sam zawodnik za chwilę mógł podwyższyć na 2:0, ale przestrzelił przy próbie wykorzystania błędu obrońcy rywali. W drugiej części „Górnicy" kontrolowali, najbliżej pokonania bramkarza Arki byli Łukasz Szramowski i Hubert Sobol, jednak obaj nie trafili w światło bramki.

Gospodarze też mieli swoje okazje, lecz za każdym razem na posterunku był Maciej Gostomski, m.in. raz dobrze interweniując po strzale z bliska Janusza Gola, byłego piłkarza Górnika.

Górnik Łęczna wygrał w Gdyni z Arką 1:0. Była to druga wyjazdowa wygrana zielono-czarnych w tym sezonie.

I
trener Górnika Łęczna

Nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

- To było nasze najsłabsze spotkanie pod względem intensywności i jakości, odkąd prowadzę zespół. Ważne, że drużyna grała na ambicji w drugiej połowie. Ważne jest też to, że nie przegraliśmy tego spotkania. Oczywiście, celem w każdym meczu są trzy punkty, ale jak mówi stara zasada: nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

Arka Gdynia - Górnik Łęczna
0:1 (0:1)

Bramka: Kozak 19`.
Arka: Kajzer - Tomal (46` Stolc), Dobrotka, Azaćkyj, Gojny - Adamczyk, Milewski, Gol, Skóra (87` Stępień), Haydary (73` Żebrowski) - Capanni.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, Cissé, Dziwniel - Kozak (90` Pierzak), Lewkot (77` Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (80` Szramowski), Krykun - Podliński (78` Sobol).
Żółte kartki: Milewski, Gol - Biernat.
Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).
Widzów: 4214.

Pierwszy celny strzał w 66. minucie

W sobotę, 18 marca, łęcznianie podejmowali na swoim stadionie Chojniczankę, która przed tym spotkaniem była ostatnia w tabeli. Faworytem byli będący na fali „Górnicy", którzy ostatnio wygrali na wyjeździe z Arką Gdynia, a wcześniej zremisowali z mocnym Ruchem Chorzów.

Goli jednak w starciu Górnika z Chojniczanką nie było. Dość powiedzieć, że podopieczni trenera Ireneusza Mamrota pierwszy celny strzał oddali dopiero w 66. minucie meczu. Dla łęcznian był to dziewiąty remis w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Chojniczanka Chojnice
0:0

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo (60` Biernat), Dziwniel - Kozak, Lewkot (73` Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (46` Szramowski), Krykun - Podliński (85` Sobol).
Chojniczanka: Kuchta - Niepsuj, Grolik, Buchał, Mikołajczyk - Stróżyński, Drewniak, Czajkowski, Mikołajczak (82` Kalinkowski), Ryczkowski (70` Jakóbowski) - Tuszyński (86` Skrzypczak).
Żółte kartki: Dziwniel, Cissé, Szramowski - Ryczkowski, Tuszyński, Mikołajczyk, Jakóbowski.
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

ME P

Przed „Górnikami" kolejne niezwykle istotne spotkanie. Teraz łęcznianie zagrają na wyjeździe z Odrą, czyli bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie w lidze. Opolanie nie są zespołem, którego stadion jest twierdzą nie do zdobycia. W tym sezonie Odra wygrała u siebie ledwie dwa razy, na 11 prób. W rundzie jesiennej w Łęcznej, w starciu obu ekip zielono-czarni wygrali 4:1

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 24. kolejki:
Górnik - Chojniczanka 0:0
Puszcza - Podbeskidzie 1:1
Skra - Wisła 0:3
Katowice - Resovia 0:1
Ruch - ŁKS 3:3
Stal - Termalica 2:2
Chrobry - Zagłębie 0:0
Tychy - Sandecja 2:3
Odra - Arka 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	24	48	44-25
2.	Ruch Chorzów	24	46	34-22
3.	Wisła Kraków	24	42	39-26
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	23	40	36-25
5.	Puszcza Niepołomice	23	39	33-25
6.	Arka Gdynia	24	38	42-31
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	24	36	35-28
8.	Chrobry Głogów	24	35	37-41
9.	Stal Rzeszów	24	33	38-33
10.	GKS Katowice	24	30	26-27
11.	GKS Tychy	24	27	37-38
12.	Górnik Łęczna	24	27	30-32
13.	Resovia	24	27	25-37
14.	Zagłębie Sosnowiec	24	26	25-32
15.	Odra Opole	24	23	29-40
16.	Sandecja Nowy Sącz	24	22	23-36
17.	Skra Częstochowa	24	21	13-35
18.	Chojniczanka Chojnice	24	20	25-38

Następna kolejka (31.03. - 2.04.):
Odra - Górnik (1.04., g. 15), Arka - Katowice, Resovia - Tychy, Sandecja - Skra, Wisła - Chrobry, Zagłębie - Puszcza, Podbeskidzie - Stal, Termalica - Ruch, ŁKS - Chojniczanka

dsm

Szalony mecz w Lubinie. Czas na „Czarne Koszule"

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy wywalczyli punkt w starciu z Zagłębiem II. Podopieczni Mariusza Pawlaka, który nie mógł zasiąść na ławce ze względu na otrzymaną czerwoną kartkę w poprzednim starciu z Kotwicą Kołobrzeg zremisowali 3:3 z lubinianami. Co ciekawe, nasi trzykrotnie wygrywali.

Przemysław Skałecki zdobył trzeciego gola w sezonie, a drugiego w rundzie wiosennej

Puławianie trzykrotnie wygrywali w Lubinie. Skończyło się podziałem punktów ze wzmocnionymi rezerwami Zagłębia

Zaczęło się znakomicie. Po niespełna kwadransie Duma Powiśla prowadziła. Bardzo dobre dośrodkowanie z rzut rożnego Kamila Kargulewicza spadło pod nogi Łukasza Wiecha, który strzałem po ziemi pokonał Kacpra Bieszczada. W 39 minucie wyrównał Kacper Masiak. 18-letni napastnik gospodarzy uderzył zza pola karnego i zaskoczył Kacpra Sapielaka.

Na kolejne gole trzeba było czekać do 60 minuty. Wówczas rozpoczęła się prawdziwa strzelanina. W zaledwie 360 sekund kibice obejrzeli aż trzy trafienia. Zaczął Przemysław Skałecki. „Skała", który zdobył gola tydzień wcześniej w starciu z liderem II ligi, tym razem również popisał się uderzeniem. I to jakim. Pomocnik Wisły zdecydował się na strzał z 30 metrów, po którym piłka znalazła się w siatce.

Chwilę wcześniej na boisku zameldował się Cheikhou Dieng. 29-latek z Senegalu dwukrotnie cieszył się z goli. Za pierwszym razem wpadł w pole karne i uderzył od słupka. Później zdecydował się na próbę zza „szesnastki". Na nasze nieszczęście, udało się. Jeszcze przed drugim trafieniem Dienga, to nasi mieli powody do zadowolenia. W 66 minucie siódmego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. 35-latek otrzymał zagranie od Mateusza Klichowicza, wpadł w pole karne i mocnym strzałem nie dał szans Bieszczadowi.

W końcówce nasi mieli trochę szczęścia. Minimalnie pomylił się Rafał Adamski, a żaden z kolegów nie sięgnął piłki po centrze Terleckiego. Po stronie puławian najbliżej był Mateusz Kaczmarek, jednak piłka o centymetry minęła lubińską bramkę.

Zagłębie II Lubin - Wisła Grupa Azoty Puławy
3:3 (1:1)

Bramki: Masiak 39`, Dieng 63`, 72` - Wiech 12`, Skałecki 60`, Paluchowski 66`.
Zagłębie II: Bieszczad - Sochań, Lepczyński, Oko (61` Posmyk), Woźniak, Kolan (81` Kruszelnicki), Terlecki, Kusztal, Bogacz, Adamski, Masiak (61` Dieng).
Wisła: Sapielak - Cheba, Błyszko, Wiech (82` Majewski), Bernard, Banach (63` Klichowicz), Ryszka (64` Kona), Skałecki (77` Retlewski), Puton, Kargulewicz (82` Kaczmarek), Paluchowski.
Żółte kartki: Cheba, Klichowicz, Puton.
Sędziował: Łężny (Kluczbork).

Mecz w telewizji

Najbliższe spotkanie z udziałem Wisły Grupa Azoty Puławy będzie można obejrzeć w TVP Sport.

W sobotę o godz. 15:15 podopieczni Mariusza Pawlaka zmierzą się na własnym boisku z Polonią Warszawa. Będzie to szczególne spotkanie dla szkoleniowca Dumy Powiśla, gdyż właśnie w barwach Polonii Warszawa świętował największe sukcesy, zdobywając z ekipą mistrzostwo Polski, puchar ligi, puchar Polski oraz superpuchar kraju.

mp

II LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Zagłębie II - Wisła 3:3
KKS Kalisz - Jastrzębie 2:0
Motor - Pogoń 4:1
Olimpia - Śląsk II 2:1
Garbarnia - Znicz 2:3
Polonia - Lech II 3:3
Radunia - Siarka 4:0
Kotwica - Hutnik 0:0
Górnik - Stomil 0:0

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KKS Kalisz	23	42	45:28
2.	Kotwica Kołobrzeg	23	42	34:22
3.	Znicz Pruszków	23	41	36:27
4.	Polonia Warszawa	23	39	37:26
5.	Wisła Puławy	23	38	41:27
6.	Olimpia Elbląg	23	38	33:23
7.	Stomil Olsztyn	23	37	33:24
8.	Motor Lublin	23	34	32:29
9.	Lech II Poznań	23	30	32:36
10.	Radunia Stężyca	23	29	37:28
11.	Pogoń Siedlce	23	29	29:32
12.	GKS Jastrzębie	23	27	24:34
13.	Górnik Polkowice	23	25	30:35
14.	Hutnik Kraków	23	24	33:42
15.	Garbarnia Krkaów	23	23	39:47
16.	Zagłębie II Lubin	23	23	32:55
17.	Siarka Tarnobrzeg	23	22	26:39
18.	Śląsk II Wrocław	23	21	30:39

NASTĘPNA KOLEJKA (25.03., godz. 15:15): Wisła - Polonia, GKS Jastrzębie - Radunia, Siarka - Kotwica, Hutnik - Zagłębie II, Lech II - Garbarnia, Znicz - Olimpia, Śląsk II - Górnik, Stomil - Motor, Pogoń - KKS Kalisz - przeł.

mp

REG

eprasa.pl a78c4d11e0

1743 dni czekania. Wreszcie się udało!

9 czerwca 2018 roku Podlasie wygrało ostatni mecz przed własną publicznością na stadionie miejskim. Później była gruntowna przebudowa obiektu. Po tułaczce, grze na obiektach: Szkoły Trenerów, PSW czy w Piszczacu nasi wrócili. Do 18 marca 2023 roku czekali na trzy punkty przed własną publicznością! Udało się!

W ostatnim zwycięskim boju, biało-zieloni wygrali 2:1 z Podhalem Nowy Targ, którego trenerem był Janusz Niedźwiedź - obecny szkoleniowiec Widzewa Łódź w Ekstraklasie. Gole dla bialczan zdobyli: Kamil Kocoł i Paweł Komar. W wyjściowym składzie znaleźli się m.in. Maciej Wojczuk i... Artur Renkowski, który obecnie odpowiada za wyniki Podlasia. Długie czekanie opłacało się. Ostatni gwizdek sobotniego starcia oznaczał pierwsze trzy punkty na nowym stadionie!

Tuż przed przerwą bialscy kibice mieli pierwsze powody do zadowolenia. Do siatki trafił Wiktor Niewiarowski. Dla 21-latka to drugie trafienie z rzędu w tym sezonie. Goście zdołali wyrównać niedługo po przerwie. Asystę zaliczył Damian Łanucha, a Rafała Misztala pokonał Łukasz Siedlik. Na niespełna kwadrans przed końcowym gwizdkiem drugiego gola w bieżących rozgrywkach zdobył Filip Arak. 20-latek pozyskany z Polonii Warszawa najlepiej odnalazł się w polu karnym po rzucie rożnym bitym przez Jana Kozłowskiego, a wywalczonym przez Wojczuka.

Fot.Gerard Maksymiuk

Bialczanie po raz pierwszy w tym sezonie cieszyli się z trzech punktów wywalczonych na własnym stadionie

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Dopisało nam szczęście

Jaką ocenę szkolną otrzymaliby zawodnicy za mecz z Wisłoką?
- Za wynik „szóstkę`, zaś za grę „tróję" z minusem.
Było tak słabo?
- Wyglądaliśmy średnio, może nawet bardzo. Jesienią w wielu meczach brakowało nam szczęścia. Teraz dopisało nam. Nie ma co ukrywać.
Ale udało się wygrać...
- Wreszcie. Długo na to czekaliśmy. Cieszymy się z trzech punktów. Teraz musimy sporo poprawić. Przede wszystkim w kwestii operowania piłką pod presją przeciwnika. W tym elemencie brakowało nam pewności siebie.

Zdejmą koronę kielczanom?

Przed drużyną drugi mecz wyjazdowy w tym roku.

Gracze Podlasia zmierzą się na wyjeździe z Koroną Kielce. Jesienią biało-zieloni zremisowali 1:1, tracąc gola w 89 minucie. Prowadzenie naszym dał Maciej Kurowski, dla którego był to debiutancki gol w III lidze.

Podlasie Biała Podlaska - Wisłoka Dębica
2:1 (1:0)

Bramki: Niewiarowski 39`, Arak 77` - Siedlik 54`.

ZAWODNIK MA GŁOS

Mateusz Podstolak, Podlasie

Zeszło ciśnienie

- Fajnie, że wreszcie mogliśmy się cieszyć z kompletu punktów. Dla nas to nowe doświadczenie, kiedy możemy świętować zwycięstwo przed swoimi kibicami. Zeszło ciśnienie. Każdy z nas poczuł dużą ulgę, bo długo czekaliśmy na radość w szatni na nowym obiekcie. Sam mecz to spotkanie walki. Mieliśmy swoje okazje przy wyniku 2:1, szczególnie Damiana Lepiarza. Spodziewaliśmy się, że Wisłoka postawi nam duże wymagania. Cieszymy się. Rola kapitana? Zastępuję Maćka Wojczuka. On jest prawdziwym wodzem, duchem drużyny

Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Nojszewski, Podstolak, Bahonko, Salak, Kosieradzki (65` Wojczuk), Lepiarz (90` Wnuk), Niewiarowski (88` Kurowski).
Wisłoka: Maniecki - Kardyś, Staszczak, Boksiński (82` Siedlecki), Rębisz, Łanucha, Iwanicki (75` Maik), Stańczyk, Siedlik, Radwanek, Żmuda (82` Falarz).
Żółte kartki: Kosieradzki, Niewiarowski, Podstolak, Nojszewski, Kozłowski, Kot, Bahonko, Wojczuk - Radwanek, Rębisz.
Sędziowała: Adamska.
Widzów: 800.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 0:1 (0:0). Jedyne groźne strzały oddawał boczny obrońca

Nie znaleźli sposobu na Chełmiankę

Sobotni mecz był dość wierną kopią tego sprzed tygodnia: wyrównana gra z niewielką ilością sytuacji strzeleckich, decydujący gol po niepotrzebnie sprokurowanym rzucie karnym. Niestety znowu szczęście sprzyjało rywalowi. Nie jest to jednak jedynie kwestia pecha: Orlęta zagrały po prostu słabo.

W bramce pauzującego za czerwoną kartkę Kacpra Kołotyłę zastąpił Damian Maksymowicz, w pomocy zamiast Szymona Kamińskiego zagrał Arkadiusz Korolczuk. Parę stoperów stanowili Adrian Duchnowski i Dawid Błasik. Chełmiankę z ławki poprowadził niegdysiejszy szkoleniowiec Orląt Artur Bożyk.

Pierwsza połowa do zapomnienia

Mecz gospodarze rozpoczęli dość słabo: kilka razy piłka lądowała na aucie, nie udawało się wyprowadzić sensownej akcji. Na szczęście rywal był nie lepiej dysponowany. Z pierwszych trzech kwadransów zapamiętamy tylko dwa strzały z dystansu Patryka Szymali, niczym innym Orlęta nie potrafiły zagrozić.

Fot.R. Szelech facebook Orlęta

Pecha miał, rozgrywający 200. mecz w Orlętach Karol Rycaj. W trakcie przepychanki o piłkę Igor Szczygieł odepchnął rywala a ten przewrócił się całym ciężarem na odwróconego tyłem „Rycka". Skręcona noga, kostka jak baniak, na oko trzy tygodnie przerwy

Gra lepsza wynik gorszy

Po przerwie miejscowi zagrali wyraźnie lepiej, przesunęli grę na połowę rywala jednak nie potrafili przełamać dobrze grającej linii obrony. W 70. minucie po serii autów i kornerów dla Chełmianki w polu karnym, raczej niepotrzebnie, sfaulował rywala Korolczuk i sędzia, po dojrzałym namyśle, podyktował karnego. Pewnie wykorzystał go, mający w CV m.in. występy w Radzyniu, Paweł Myśliwiecki. W końcówce rywale musieli grać w dziesiątkę a Orlęta rzuciły wszystkie siły do ataku, w polu karnym pojawił się nawet Maksymowicz. Zabrakło jednak pomysłu: monotonne, czytelne wrzutki w pole karne bramkarz wyłapywał z łatwością. W samej końcówce sprytnie z wolnego strzelał znów Szymala, ale chybił minimalnie.

To Wieczysta ma problem

Co zaskakujące, dwie porażki z rzędu nie pogorszyły specjalnie pozycji Orląt w tabeli. Pozostałe drużyny ligowej czołówki oddawały punkty równie chętnie. Wieczysta przegrała w Sieniawie, Cracovia II w Sandomierzu, Stalówka nie poradziła sobie z Unią Tarnów, zapunktowała tylko Avia po walkowerze za mecz z Łagowem. Biało-zieloni mają więc tylko pięć punktów straty do lidera. Nikt tej ligi nie chce wygrać? Na pewno chce Wieczysta, czyli kolejny rywal Orląt. Drużyna, która już jesienią miała być poza zasięgiem reszty rywali a boleśnie została sprowadzona na ziemię chociażby na Warszawskiej. Zimą wzmocniła się jeszcze bardziej i „efekty widać gołym okiem": wymęczone w 90. minucie zwycięstwo w Ostrowcu, wygrana po dwóch rzutach karnych z grającym w dziesiątkę Podlasiem które atakowało do ostatnich sekund i wreszcie wpadka w Sieniawie. Nie ma się więc chyba czego bać. Orlęta słabo sprawdzają się w roli faworyta, lepiej idzie im sprawianie niespodzianek. A co tam jest do stracenia? Niech się Wieczysta martwi.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Chełmianka Chełm
0:1 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki (71k)
Orlęta: Maksymowicz – Chaliadka, Duchnowski, Błasik, Szymala, Korolczuk (76 Skrzyński), Kobiałka, Rycaj (52 Tafara Madembo), Szczygieł (85 Żukowski), Zmorzyński (76 Kuźma), Maj.
Chełmianka: Ciołek – Szczodry (59 Mroczek), Futa, Piekarski, Kulynych, Stepień, Szwed (59 Bednara), Marchuk (85 Zbiciak), Czułowski (64 Perdun), Nowak (64 Myśliwiecki), Knap.
Żółte kartki: Kuźma – Futa dwie, Bednara, Knap, Ciołek, Kulynych.
Czerwona kartka: Futa (Chełmianka, druga żółta)
Sędziował: Jamka (Kielce)
Widzów: 400

III LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Orlęta - Chełmianka 0:1
Bramki: Myśliwiecki 71` (k).
Podlasie - Wisłoka 2:1
Bramki: Niewiarowski 39`, Arak 77` - Siedlik 54`.
Wisła - Cracovia II 3:2
Bramki: Uciński 4`, 7`, Abate 45` - Budziński 36`, Strózik 79` (k).
Lublin. - KS Wiązownica 1:2
Bramki: Szczepaniak 73` - Rak 22`, Janiczak 83` (k).
Stal - Unia 2:2
Bramki: Szuszkiewicz 14`, Imiela 90` (k) - Biały 26` (k), 64`.
Sokół - Wieczysta 3:2
Bramki: Lis 18`, Sowiński 53`, Geniec 58` (k) - Danielak 14`, Torres 22`.
KSZO - Korona II 2:0
Bramki: Nawrot 13`, Janaszek 71`.
Podhale - Czarni 2:3
Bramki: Czmełenko 53`, Szynka 74` (k) - Galara 27` (k), 76`, Arleison 54`.
ŁKS Łagów - Avia 0:3 Walkower.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	20	40	42:21
2.	Avia Świdnik	20	39	31:14
3.	Stal Stalowa Wola	20	39	34:21
4.	Cracovia II Kraków	20	36	49:24
5.	Orlęta Radzyń Podl.	20	35	31:25
6.	KSZO Ostrowiec Św.	19	30	31:21
7.	Korona II Kielce	20	27	35:24
8.	Podlasie Biała Podlaska	20	26	26:26
9.	Wisłoka Dębica	19	26	30:28
10.	Czarni Połaniec	20	25	24:34
11.	Sokół Sieniawa	19	24	31:40
12.	Chełmianka Chełm	19	23	28:26
13.	Unia Tarnów	20	23	21:43
14.	Podhale Nowy Targ	20	20	23:32
15.	KS Wiązownica	20	17	24:41
16.	Lublinianka Lublin	20	16	26:43
17.	Wisła Sandomierz	20	15	22:51
18.	ŁKS Łagów	20	37	27:21

NASTĘPNE KOLEJKI
(25/26.03): Wieczysta - Orlęta (sob., godz. 12:00), Korona II - Podlasie (sob., godz. 15:00), Podhale - Wisła, Avia - KSZO, Wisłoka - Sokół, Chełmianka - Stal, Unia - Lublinianka, KS Wiązownica - Cracovia II, Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo).
(01/02.04): Podlasie - Avia (sob., godz. 16:00), Orlęta - Wisłoka (sob., godz. 16:00), Wisła - KS Wiązownica, Cracovia II - Unia, Lublinianka - Chełmianka, Stal - Wieczysta, Sokół - Korona II, KSZO - Czarni, ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo).

mp

REG

eprasa.pl a78c4d11e0

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Opolaninie! Trochę wstyd

Jeśli piłkarze z Opola Lubelskiego chcą utrzymać się w IV lidze, takie mecze muszą wygrywać. Skończyło się niespodzianką.

Nie tak miała wyglądać inauguracja wiosny w wykonaniu graczy Opolanina Opole Lubelskie (fot. Bug Hanna)

- Po 20 minutach powinniśmy wygrywać różnicą trzech goli. Sytuacji sam na sam nie wykorzystał Jakub Wadowski. Za chwilę super okazję miał Mateusz Misztal, a następnie Jakub Sobstyl. Do tego Paweł Adamczyk trafił w poprzeczkę. Zamiast prowadzić, musieliśmy gonić wynik - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Gracze beniaminka z Hanny wygrywali po uderzeniu z 17 metrów Dmytro Janchuka. Piłka po odbiciu się od słupka wpadła do siatki. - Później nasz bramkarz za lekko wybił futbolówkę. Przejął ją Mateusz Chwedoruk, poprzepychał się z obrońcami i trafił - dodaje. Nasi zdołali zmniejszyć straty po akcji Sobstyla, który zagrał za linię obrony do Misztala. Nowy gracz Opolanina przelobował bramkarza. Piłkarze Koczona mieli ogromne pretensje do sędziego w samej końcówce. Według nich jeden z obrońców ręką zatrzymał piłkę zmierzającą do siatki. Arbiter z Białej Podlaskiej był niewzruszony.

Bug Hanna - Opolanin Opole Lubelskie
2:1 (1:0)

Bramki: Yanchuk 24`, Chwdoruk 65` - Misztal 82`.
Opolanin: Kubacki - Adamczuk (75` Jakimiński), Wszołek, Banachiewicz, Izdebski (63` Pusiak), Łappo (55` Kamiński), Leziak, Misztal, Pałka, Sobstyl, Wadowski (68` Lipiński).
Żółte kartki: Kamiński, Banachiewicz.

Kilka debiutów

Mecz w Hannie był okazją do debiutu w nowych barwach dla pięciu zawodników.

W pierwszym składzie zagrali: Łukasz Kubacki, Karol Banachiewicz, Jakub Sobstyl, Mateusz Misztal, zaś w 68. minucie na boisku pojawił się Kacper Lipiński.

mp

Lewart górą w Końskowoli

Spotkanie Powiślaka z ekipą z Lubartowa zakończyła się triumfem gości.

Prowadzenie po dośrodkowaniu z prawej strony Bartłomieja Konecznego dał Krystian Żelisko, który uprzedził Wiktora Łuczkowskiego i trafił głową. Wyrównał po zagraniu od Dariusza Drzazgi Damian Bernat. Jeszcze przed przerwą Oskar Gede sfaulował Konecznego, a pewnym strzałem z 11 metrów popisał się Łukasz Najda. W doliczonym czasie gry gospodarze doprowadzili do stanu 2:2. Z rzutu rożnego dośrodkował Kamil Warecki. Zamykający akcję Radosław Kursa dograł przed bramkę, gdzie akcję głową sfinalizował Jarosław Milcz.

Po zmianie stron to goście mieli powody do zadowolenia. Najpierw centrę Konecznego przeciął Kursa, trafiając do własnej bramki, a następnie Żelisko skorzystał z prezentu od Mateusza. - W końcówce mogliśmy podwyższyć, ale Najda, zamiast podawać do Konecznego, sam starał się o gola. Później Koneczny mógł obsłużyć Żelisko, jednak tego nie zrobił. Spodziewaliśmy się ciężkiego spotkania. Pierwsza połowa była bardzo rwana. Traciliśmy inicjatywę po strzelonych golach. Cieszymy się z trzech punktów i już myślimy o starciu z wiceliderem - Stalą - mówi Grzegorz Białek, trener biało-niebieskich.

- Myślę, że z gry byliśmy górą. Lepiej operowaliśmy piłką, lecz Lewart był do bólu skuteczny. Dwukrotnie potrafiliśmy dogonić wynik, a nawet mieliśmy okazje Bernata na prowadzenie, lecz trafił w bramkarza przyjezdnych - dodaje Radosław Muszyński, opiekun Powiślaka. Zespół z Końskowoli stracił matematyczne szanse na awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. Po rozegraniu grupy zasadniczej wraz z: Opolaninem, Górnikiem II będzie mierzył się w stawce o utrzymanie.

Powiślak Końskowola - Lewart Lubartów
2:4 (2:2)

Bramki: Bernat 20`, Milcz 45+1` - Żelisko 8`, 78`, Najda 39` (k), Kursa 72` (s).
Powiślak: Wrzosek - Przychodzień, Kursa, Gede, Łuczkowski, Piasek, Drzazga (65` Figura), Sułek (80` Kośka), Bernat (70` Gil), Warecki (70` Miśkiewicz), Milcz.
Lewart: Tutaj - Urban (88` Pęksa), Niewęgłowski, Majewski, Giletycz (55` Michałów), Sulowski (55` Gliniak), Pikul (88` Bednarczyk), Aftyka (75` Iskierka), Koneczny (85` Duda), Najda (80` Kuzioła), Żelisko.
Żółte kartki: Kursa, Milcz - Gliniak, Najda, Aftyka.

mp

Juchna bohaterem Stali. Gola zadedykował mamie Renacie

Piłkarze z Poniatowej rozpoczęli rok od wygranej z wiceliderem z Międzyrzeca Podlaskiego. Po tym zwycięstwie ekipa Konrada Szmyrgały wskoczyła na drugie miejsce w tabeli!

Bohater Stali - Daniel Juchna

Jedyny gol padł w doliczonym czasie gry. Daniel Juchna otrzymał podanie od Huberta Poleszaka i strzałem z bliska, od poprzeczki zapewnił miejscowym trzy punkty. Chwilę wcześniej goście mieli idealną okazję. Po rzucie sędziowskim piłka dotarła do Mariusza Chmielewskiego, ale jego uderzenie zatrzymało się na słupku. - Dobrze, że ta kopanina już się zakończyła - mówi Damian Panek, trener przyjezdnych.

- Końcówka to istny rollercoaster. Mogliśmy stracić gola, a sami go zdobyliśmy. Pierwsze pół godziny meczu toczyło się pod nasze dyktando. Mieliśmy przynajmniej dwie dobre okazje. Później się wyrównało. Boisko nie pomagało. Wiadomo, jaka jest nawierzchnia w tym okresie. Myślę, że to było wyrównane spotkanie, ale ze wskazaniem na naszą stronę. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. To była udana inauguracja - mówi opiekun Stali.

Autor jedynego gola pojawił się na boisku na kwadrans przed końcem. Zdobył swoją trzecią bramkę w sezonie. 19-letni skrzydłowy przyznaje, że spotkanie było wyrównane. Trafiliśmy na dobrego przeciwnika, ale to my zadaliśmy decydujący cios. Gola dedykuję mamie Renacie - mówi Juchna.

Stal Poniatowa - Huragan Międzyrzec Podlaski
1:0 (0:0)

Bramka: Juchna 90+2`.
Stal: Szczucki - Wlizło, Ścibior, Żurek, Parada (68` Tkaczyk), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (75` Juchna), Gąsiorowski, Wrzyszcz (80` Baran).
Huragan: Krasowski - Komar, Konaszewski, Warda, Łukanowski, Mierzwiński (78` Lisnyak), Opolski, Czumer (66` Kuć), Radziszewski, Storto (46` Śledź), Chmielewski.
Żółte kartki: Skrzypek - Konszewski, Śledź.

mp

Motor II lepszy od łęcznian

Od przegranej 0:2 rozpoczęli rok gracze Daniela Ruska.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna
2:0 (1:0)

Bramki: Kryvalopov 13`, Baryła 90+2`.
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Sienicki, Pendel, Kocyła, Gulczyński (82` Khasanov), Brzyski (90` Mołodecki), Golba, Żabiński (61` Szałachowiski), Steszuk (80` Iwańczuk), Czelej (45` Wachowicz).

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI
Świdnicz. - Orlęta 2:0
Stal - Huragan 1:0
Powiślak - Lewart 2:4
Motor II - Górnik II 2:0
Bug - Opolanin 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	16	40	55:7
2	Stal Poniatowa	16	32	35:13
3	Lewart Lubartów	16	32	33:16
4	Huragan Międzyrzec Podlaski	16	31	36:14
5	Motor II Lublin	16	29	38:31
6	Powiślak Końskowola	16	19	32:33
7	Górnik II Łęczna	16	18	27:24
8	Opolanin Opole Lubelskie	16	12	20:47
9	Orlęta Łuków	16	9	20:51
10	Bug Hanna	16	7	9:69

PROGRAM 17. KOLEJKI
(25.03., godz. 10:00)
Górnik II - Powiślak
(25.03., godz. 13:00)
Huragan - Orlęta
(25.03., godz. 15:00)
Opolanin - Motor II
(25.03., godz. 15:00)
Lewart - Stal
(25.03., godz. 15:00)
Bug - Świdniczanka
PROGRAM 18. KOLEJKI
(02.04., godz. 15:00)
Motor II - Bug
Powiślak - Opolanin
Stal - Górnik II
Orlęta - Lewart
Świdnicz. - Huragan

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI
Grom - Gryf 1:2
POM Iskra - Stal 1:2
Start - Sparta 1:1
Tomasovia - Błękitni 6:0
Kryształ - Granit 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	16	37	50:14
2	Start Krasnystaw	16	36	33:14
3	Stal Kraśnik	16	33	43:14
4	Gryf Gmina Zamość	16	29	34:20
5	Granit Bychawa	16	28	18:15
6	Sparta Rejowiec Fabr.	16	15	18:34
7	Grom Różaniec	16	15	20:36
8	POM Iskra Piotrowice	16	11	17:37
9	Błękitni Obsza	16	10	12:40
10	Kryształ Werbkowice	16	10	15:36

NASTĘPNE KOLEJKI
(25/26.03): Kryształ - Grom, Granit - Tomasovia, Błękitni - Start, Sparta - POM Iskra, Stal - Gryf.
(01/02.04): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

mp

PUL

eprasa.pl a78c4d11e0

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie mierzy wysoko, Tur ma napastnika z Ukrainy, a Błękit dwóch graczy z Afryki

Koniec przygotowań, czas na lubelską klasę okręgową. Do gry wracają Polesie Kock, Tur Milejów i Błękit Cyców.

Polesie celuje w pierwszą piątkę

Po rundzie jesiennej drużyna z Kocka plasuje się na szóstym miejscu w tabeli. Podopieczni trenera Fabiana Cioka mają na koncie 27 punktów. Co ciekawe, w tym sezonie jeszcze ani razu nie podzielili się punktami. Wygrali dziewięć razy, doznali sześciu porażek. Do drużyny doszedł napastnik Oskar Siwek z Orląt Łuków, zespół zasiliło też trzech zawodników z juniorów Polesia. Jednocześnie kocczanie stracili kilku ważnych graczy, m.in. obrońców Kacpra Rukasza i Rafała Fereta. Ekipa z powiatu lubartowskiego wznowiła przygotowania w połowie stycznia i rozegrała sześć sparingów. Problemem trenera Cioka mogą być kontuzje - od kilku tygodni z zespołem nie trenują narzekający na kontuzje Arkadiusz Adamczuk i Jakub Zdunek.

Nowy napastnik z Ukrainy

Tur Milejów radzi sobie najlepiej spośród beniaminków lubelskiej okręgówki. Sześć wygranych i dwa remisy w 15 spotkaniach dają ekipie grającego trenera Karola Kurzępy miejsce w środku tabeli. Zespół w przerwie zimowej opuściło sporo graczy, m.in. Jacek Stefaniak, Grzegorz Góral czy Tomasz Nowak. Nowych zawodników jest mniej, niż tych, którzy pożegnali się z drużyną, ale w Milejowie wierzą, że ci gracze wniosą do zespołu odpowiednią jakość. Do zespołu dołączył m.in. ukraiński napastnik Dima Kostiuk. Za Turem intensywne przygotowania, obejmujące łącznie dziesięć meczów kontrolnych. Karol Kurzępa liczy, że w pierwszym spotkaniu ligowym będzie miał do dyspozycji całą kadrę, liczącą 23 zawodników.

Posiłki z Afryki

W znacznie trudniejszej sytuacji od Tura jest drugi reprezentant powiatu łęczyńskiego w okręgówce - Błękit. Drużyna z Cycowa zamyka tabelę z dorobkiem pięciu punktów po 15 meczach. Podopieczni trenera Pawła Machnikowskiego przygotowywali się do rundy wiosennej na orliku i w hali w Cycowie. Do zespołu dołączyło kilku zawodników, w tym dwóch graczy z Afryki - napastnik i rozgrywający z Zimbabwe. Obaj przekonali do siebie trenera podczas sparingu, w którym Błękit prowadził nabór dla nowych zawodników. Na co dzień obaj gracze studiują w Lublinie.

16. kolejka (25-26.03.):
Unia - Janowianka, Błękit - Polesie (26.03., g. 15), Sygnał - Stok, Orion - Drzewce, Sokół - Wisła II, Tur - Stróża (26.03., g. 12), Ruch - Góra Puławska, Avia II - Cisy

dsm

Ka
trenera Tura Milejów

Cel: spokojne utrzymanie

- Z frekwencji jestem zadowolony, bo większość solidnie przepracowała ten okres przygotowawczy. Pojedynczy zawodnicy mniej, bo praca lub urazy. Miałem na treningach nie mniej niż 11 zawodników, średnio po 13-14 osób. Trenowaliśmy na orliku w Milejowie i w hali w Łańcuchowie. Mecze w roli gospodarzy będziemy rozgrywać w Piaskach, bo nasz stadion jest w przebudowie. Bardzo dobrze punktowaliśmy w Milejowie i mamy nadzieję, że w Piaskach też tak będzie. Celujemy w spokojne utrzymanie

S
GKS Niemce (A klasa) 5:0
Motor Lublin U19 1:2
Górnik Łęczna U19 2:1
LKS Wierzchowiska (A klasa) 1:2
Orion Niedrzwica (klasa „O") 4:1
Górnik II Łęczna (IV liga) 1:2
Avia II Świdnik (klasa „O") 4:3
Sygnał Lublin (klasa „O") 1:5
Błękit Cyców (klasa „O") 1:2
Ludwiniak Ludwin (A klasa) 0:0

T
Odeszli: Adrian Kulesza (bramkarz), Jakub Stefaniak (napastnik), Maksymilian Kuś (pomocnik), Filip Kaczorowski (pomocnik), Kamil Nakonieczny (obrońca), Cezary Grzegorczyk (obrońca), Dawid Mirosław (pomocnik), Grzegorz Góral (napastnik), Tomasz Nowak (napastnik)

Przybyli: Bartosz Szewczak (Sparta Rejowiec, bramkarz), Dominik Struk (Granit Bychawa, obrońca/pomocnik), Szymon Kociuba, Jakub Kociuba (obaj napastnicy, obaj Ludwiniak Ludwin), Dima Kostiuk (Ukraina, napastnik)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka D.	15	43	65-8
2.	Janowianka Janów	15	41	46-16
3.	Ruch Ryki	15	35	43-19
4.	Wisła II Puławy	15	29	53-24
5.	Orion Niedrzwica D.	15	27	26-30
6.	Polesie Kock	15	27	55-27
7.	Unia Bełżyce	15	22	29-27
8.	Sygnał Lublin	15	22	43-39
9.	Tur Milejów	15	20	22-21
10	Sokół Konopnica	15	17	29-33
11	LKS Stróża	15	17	22-43
12	Cisy Nałęczów	15	14	17-30
13	Avia II Świdnik	15	14	24-42
14	KS Góra Puławska	15	8	20-60
15	Stok Zakrzówek	15	6	14-47
16	Błękit Cyców	15	5	9-51

Fot. Archiwum

Bo
prezes Błękitu Cyców

Problem z boiskiem

- Naszym problemem w tej rundzie będzie boisko. Jeszcze dwa pierwsze domowe mecze zagramy na swoim stadionie, ale później ruszą prace związane z budową nowego obiektu. Według wstępnych ustaleń mieliśmy rozegrać tę rundę u siebie, ale to sytuacja niezależna od nas. Szukamy boiska zastępczego, jednak jeśli nie uda się nic znaleźć, zawnioskujemy o rozegranie wszystkich spotkań na boiskach rywali. Naszym celem jest utrzymanie w okręgówce. Łatwo nie będzie, bo jest scenariusz, w którym z ligi mogą spaść aż cztery zespoły

S
GLKS Polichna (A klasa) 7:4
BKS Bogucin (A klasa) 2:1
Spółdzielca Siedliszcze (klasa „O") 4:2
Czarni Pliszczyn (B klasa) 6:2
Ogniwo Wierzbica (klasa „O") 1:3
Tur Milejów (klasa „O") 2:1
Ludwiniak Ludwin (A klasa) 1:2

T
Odeszli: Szymon Terlecki
Przybyli: Ignacy Szuplewski, Xocani Innocenty Chovuchovu, Spencer Mlambo, Jakub Okal

F
trener Polesia Kock

Nie mamy noża na gardle

- Trenujemy dwa razy w tygodniu, trzeci jest sparing. Okres przygotowawczy oceniam pozytywnie. Kadra liczy 21 osób, frekwencja na treningach była różna, średnia to 16 osób na zajęciach. Trenowaliśmy na orliku lub w hali w Kocku, sparingi graliśmy głównie w Lubartowie lub na wyjazdach. Nie mamy noża na gardle, możemy ogrywać młodzież. Bardzo bym chciał, żebyśmy skończyli sezon w pierwszej piątce. Więcej niż połowa składu jest z Kocka i dalej będziemy szli w tę stronę. Będzie z tych zawodników duży pożytek. Faworytem ligi są KS Drzewce i Janowianka. Ten pierwszy zespół ze względu na personalia, ten drugi ze względu na warunki i zainteresowanie kibiców

T
Odeszli: Kacper Rukasz i Rafał Feret (obrońcy, obaj Avia II Świdnik), Karol Głowacki (środkowy pomocnik, Garbarnia Kurów), Jakub Ogórek (obrońca, szuka klubu)
Przybyli: Oskar Siwek (napastnik, Orlęta Łuków), Kacper Och (napastnik, drużyna juniorów), Kacper Kreft, Kamil Och (obaj obrońcy, drużyna juniorów)

S
Avia II Świdnik (klasa „O") 2:0
Victoria Parczew (klasa „O") 0:3
Radomiak II Radom (klasa „O") 2:0
Unia Żabików (klasa „O") 4:0
Górnik II Łęczna (IV liga) 0:4
Powiślak II Końskowola (A klasa) 5:2

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

„Górniczki" spadły z fotela

Piłkarki ekstraligowego Górnika nie są już liderkami tabeli. Łęczninki przegrały wysoko w niedzielę na wyjeździe z GKS-em Katowice.

GKS Katowice – GKS Górnik Łęczna 4:0 (3:0)
Bramki: Maciążka 17`, 28`, Bińkowska 22`, Brzęczek 90`
GKS Katowice: Seweryn – Hajduk, Maciążka, Zając, Kozarzewska, Olszewska, Turkiewicz, Brzęczek, Tkaczyk (63` Grzegorczyk), Kłoda (74` Drąg), Bińkowska.
Górnik: Palińska – Skupień (39` Fabova), Bużan (67` Litwiniec), Kazanowska, Głąb, Zając (46` Sikora), Szymczak (46` Dereń), Kaczor, Rapacka (67` Piętakiewicz), Lefeld, Miłek.
Żółte kartki: Zając, Seweryn - Lefeld.

Wyniki 15. kolejki:
Pogoń - Czarni 3:1
Katowice - Górnik 4:0
Kraków - Gdańsk 2:2
Medyk - Bydgoszcz 2:0
Śląsk - Radom 6:0
Łódź - Tczew 5:0
Następna kolejka (25-26.03.):
Czarni - Łódź, Pogoń - Śląsk, Radom - Medyk, Bydgoszcz - Kraków, Gdańsk - Katowice, Górnik - Pogoń (26.03., g. 13)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	GKS Katowice	15	37	34-11
2.	UKS SMS Łódź	15	37	45-16
3.	Górnik Łęczna	15	35	52-24
4.	AZS UJ Kraków	15	24	27-26
5.	Śląsk Wrocław	15	24	32-21
6.	Czarni Sosnowiec	15	21	29-19
7.	Pogoń Szczecin	14	21	25-21
8.	Medyk Konin	15	15	20-29
9.	APLG Gdańsk	13	12	15-22
10	Pogoń Tczew	14	12	19-41
11	KKP Bydgoszcz	15	10	14-35
12	Sportowa Czwórka	15	4	10-57

dsm

LUB

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik ma dwóch nowych pomocników

Łęczyński pierwszoligowiec wzmocnił kadrę. Do drużyny dołączyli pomocnicy Jakub Bednarczyk i Michał Pawlik.

Jakub Bednarczyk gra na pozycji bocznego pomocnika lub obrońcy. Piłkarskie umiejętności zdobywał przede wszystkim w Niemczech - przez kilka lat reprezentował juniorskie drużyny Bayeru Leverkusen. W barwach tego klubu zaliczył nawet jeden występ w Lidze Europy. Z kolei z FC Sankt Pauli zaliczył epizody w 2. Bundeslidze oraz Pucharze Niemiec.

W sezonie 2020/2021 grał w Zagłębiu Lubin. Ostatnio 24-latek pozostawał bez klubu. Zawodnik podpisał z występującymi w Fortuna 1. Lidze zielonoczarnymi kontrakt do 30 czerwca 2023 roku.

Urodzony w Rykach Michał Pawlik w przeszłości 27-letni bronił barw Jagiellonii Białystok. Furory w klubie z Podlasia nie zrobił, zaliczając łącznie pięć występów na poziomie Ekstraklasy.

Po krótkim wyjeździe do Norwegii zawodnik zakotwiczył na kilka sezonów w Chrobrym Głogów. Po epizodach w GKS-ie Bełchatów i Odrze Opole znowu wyjechał do Skandynawii - tym razem do Szwecji. W minionej rundzie zaliczył osiem meczów w Vasteras SK, grającym na poziomie drugiej ligi szwedzkiej.

27-latek zazwyczaj występuje na pozycji środkowego oraz defensywnego pomocnika. Jego umowa obowiązuje do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Nowy zawodnik Górnika zna się z trenerem Ireneuszem Mamrotem. Współpracowali razem w Chrobrym Głogów.

dsm

eprasa.pl a78c4d11e0

tuba ŁĘCZNEJ

Te pieski i kotek nadal czekają na wymarzony kochający dom

Te słodziaki z przytuliska prowadzonego przez Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt marzą o prawdziwym ciepłym domu i kochających właścicielach.

Czworonogi z przytuliska prowadzonego przez Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt tylko do końca marca będą przebywały na podwórzu posesji w Starościcach, którą stowarzyszeniu udostępnił jeden z mieszkańców wsi.

Ta posesja zmieniła właściciela i stowarzyszenie musi się wynieść. A nowe miejsce na azyl dla zwierząt zaproponował wójt gminy Milejów. Chodzi o plac przy bazie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Milejowie.

Ale te słodziaki tak naprawdę marzą o prawdziwym ciepłym domu i kochających właścicielach. Może ktoś je przygarnie jeszcze przed przeprowadzką?

Zainteresowane adopcją osoby proszone są o kontakt pod nr tel. 691611025.

Kamil Kulig

Fot.A. Łabęcka

Spajk - około sześciomiesięczny piesek, bardzo energiczny, wesoły, lubiący ludzi i zabawy, a także przyjazny dla innych zwierząt

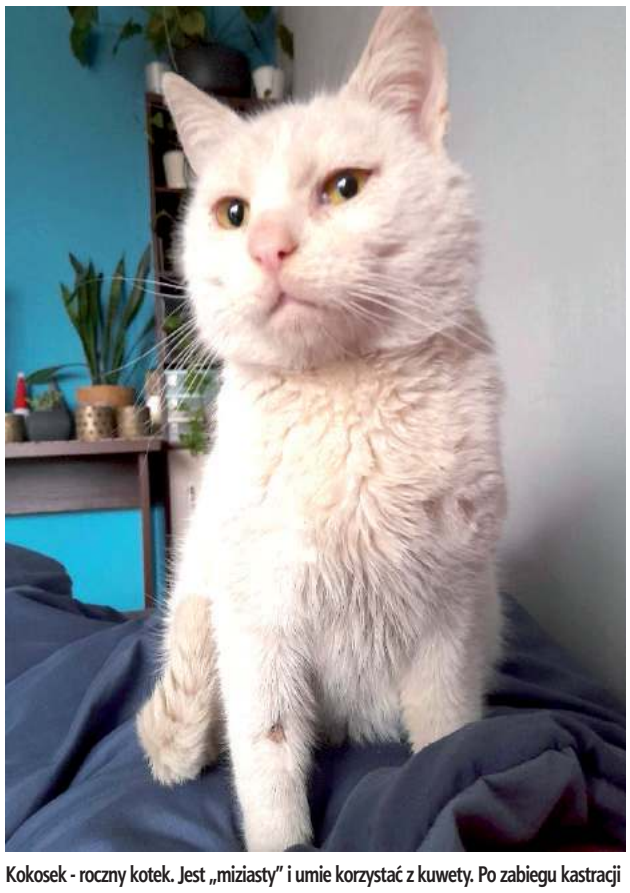

Kokosek - roczny kotek. Jest „miziasty" i umie korzystać z kuwety. Po zabiegu kastracji

Fot.A. Łabęcka

Leoś - siedmioletni, wierny i oddany człowiekowi pies. Mały zadymiarz, powinien zamieszkać w domu bez innych psów. Jest po zabiegu kastracji

Fot.A. Łabęcka

Lisek - ośmioletni, bardzo spokojny piesek, przyjazny dla ludzi i innych zwierząt. Uwielbia głaski i spacery. Jest po zabiegu kastracji

Fot.A. Łabęcka

Bruno - roczny piesek, łagodny, przyjazny dla ludzi, bardzo lubi dzieci

Fot.A. Łabęcka

Kostka - dziesięcioletnia sunia, która wiele złego w swym życiu zaznała. Bardzo spokojna, potrzebuje jedynie kogoś, kto ją pokocha

Fot.A. Łabęcka

Rogalik - mały pięcioletni grzeczny piesek, kocha ludzi i inne zwierzęta. Bardzo mądra psinka

Fot.A. Łabęcka

Huzar - majestatyczny, trzyletni pies z bardzo dużym instynktem łowieckim. Dla człowieka bardzo przyjazny i oddany. Nadaje się do domu bez innych zwierząt. Jest po zabiegu kastracji

LEC

eprasa.pl a78c4d11e0

Wójt Gminy Niemce przyznał środki na wsparcie działalności sportowej i kulturalnej

GKS Niemce bez dotacji i w finansowych opałach

GKS Niemce, lider A klasowej grupy 3 lubelskiej w piłce nożnej, może zostać rozwiązany. Powodem jest brak dotacji z Gminy Niemce.

Fot. Paweł Jasiński

Piłkarze GKS Niemce dzielnie walczyli jesienią w lubelskiej A klasie, kończąc rundę na pierwszym miejscu. Czy lider tych rozgrywek będzie miał szansę kontynuowania rywalizacji wiosną?

Bez gminnej dotacji GKS nie jest w stanie funkcjonować i rywalizować o pierwsze miejsce w A klasie, premiowane awansem do wyższej klasy rozgrywkowej. Klub wykorzystywał finansowe wsparcie m.in. na organizację meczów, opłacanie sędziów, wyjazdy, utrzymanie boiska. Niestety, wniosek klubu o dotację tym razem został odrzucony z przyczyn formalnych. A są to środki dla takiego stowarzyszenia jak GKS bardzo istotne.

Dla porównania, inny A klasowy klub – KS Nasutów otrzyma z gminnej kasy 45 tys. zł. Identyczne kwota zasili KS Ciecierzyn.

- Nie mogliśmy pozytywnie zaopiniować podania GKS Niemce, ponieważ w klubie doszło m.in. do niedopatrzeń statutowych – wyjaśnił **Sławomir Mroczek**, przewodniczący komisji rozpatrującej wnioski. - Jednym z nich jest zdekompletowana Komisja Rewizyjna. Statut zakłada działanie komisji w składzie od 3 do 5 członków. Wybrano trzy osoby, niestety jedna z nich zmarła a członkowie klubu nie uzupełnili składu. GKS działał niezgodnie ze statutem. I mimo dobrej woli, nie mogliśmy inaczej zdecydować, zwłaszcza, że w ubiegłym roku mieliśmy kontrolę Regionalnej Izby Obrachunkowej, która szczególne uczuliła nas na przestrzeganie procedur związanych z przyznawaniem publicznych pieniędzy. Nie możemy narażać wójta na uruchomienie ścieżki dyscypliny finansów publicznych. Dodam, że zwracaliśmy uwagę poszczególnym podmiotom, aby dbały o sprawy formalne, był wywieszony regulamin, pani Ewa Włodarczyk-Capała (członki komisji rozpatrującej wnioski – dop. red.) także uczulała wszystkich na dbałość formalną. Czy mogliśmy pozwolić na usunięcie błędów? Niestety, nie było takiej możliwości. 20 lutego upłynął termin składania wniosków, a te napływały w zaklejonych kopertach. Nie mieliśmy wiedzy, jakie błędy popełnili wnioskodawcy, a po terminie już nie można nanosić poprawek.

GKS Niemce to obecnie lider swojej grupy z szansą na awans do klasy okręgowej.

- Przyznaję, że doszło z naszej strony do niedopatrzenia, ale trudno też pogodzić się z faktem, że taki błąd może przesądzić o przyszłości klubu – powiedział **Tomasz Brzozowski**, były piłkarz i trener Motoru Lublin, od ponad trzech lat wiceprezes GKS Niemce. – Cała praca może pójść na marne. Mamy ogromną szansę na awans, mieliśmy też inne plany związane z rozwojem klubu i wzbogaceniem jego oferty. Teraz wszystko może być zaprzepaszczone. Trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie klubu bez wsparcia finansowego. Sami sędziowie kosztują w rundzie ponad pięć tysięcy złotych. A inne opłaty? Wiem, że popełniliśmy błąd, w kwietniu planowaliśmy walne zebranie i uzupełnienie składu Komisji Rewizyjnej.

Czy wiceprezes widzi jakieś inne rozwiązanie?

– Prawdę powiedziawszy, w tej chwili nie wiem, jak uporać się z tym problemem – stwierdził Tomasz Brzozowski. - Na 99 procent klub przestanie istnieć. Wprawdzie jeszcze rozmawiam z różnymi ludźmi, proszę o wsparcie podmioty prywatne, ale po pandemii, w trakcie wojny w Ukrainie, trudno o pieniądze z sektora prywatnego. Rozmawiałem też z wójtem, ale i on w tej sytuacji nie wie jak pomóc. Nie mam pretensji do komisji, działała zgodnie z procedurami, ale powtórzę jeszcze raz, popełniliśmy mały błąd, nikogo nie chcieliśmy naciągnąć, oszukać, a konsekwencje mogą być bardzo dotkliwe. Czy tak powinno być?

Wydaje się, że jednym z rozwiązań, które pomoże klubowi przetrwać ten trudny czas, jest pozyskanie sponsorów. Władze gminy także mogłyby włączyć się w tę akcję, zachęcając do takiej formy wsparcia. Szkoda byłoby zaprzepaścić dotychczasowe wysiłki i już przeznaczone w poprzednich dotacjach pieniądze. Każdy darczyńca na pewno będzie mile widziany. A awans jest na wyciągnięcie ręki.

Kogo dofinansowała gmina upowszechnianie kultury fizycznej i sportu:

* GieKSa Niemce: 30 tys. zł
* Gminny Uczniowski Ludowy Klub Sportowy Niemce: 35 tys. zł
* OSP w Majdanie Krasienińskim: 4 tys. zł
* KGW Krasienin: 2 tys. zł
* Stowarzyszenie Społeczna Inicjatywa Krasienina i Okolic im. Ireny Kosmowskiej: 7 tys. zł zł.
* OSP w Krasieninie: 4 tys. zł
* Uczniowski Klub Sportowy Niemce: 14 tys. zł
* Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Niemce Wspólna Przyszłość: 4 tys. zł
* Klub Sportowy Ciecierzyn: 45 tys. zł
* KGW Niemce: 3 tys. zł
* Klub Sportowy Nasutów: 45 tys. zł
* Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Gminy Niemce: 31 tys. zł
* Klub Karate Tradycyjnego BUSHI: 11 tys. zł
* OSP w Nasutowie: 5 tys. zł

Oferty odrzucone w ocenie formalnej:

* KGW w Kawce
* Gminny Klub Sportowy Niemce
* Chorągiew Lubelska ZHP
* KGW w Stoczku
* Stowarzyszenie OSP Jakubowice Konińskie

Artur Toruń

DRUGI KONCERT Z OKAZJI DNIA KOBIET

Panie z gminy Niemce ponownie docenione przez władze

Fot.Gmina Niemce

Uroczyste obchody Dnia Kobiet w gminie Niemce ponownie przebiegały w ciepłej atmosferze

Tak jak pisaliśmy przed tygodniem, w Gminnej Bibliotece Publicznej w Niemcach zorganizowano drugie spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Wójt Krzysztof Urbaś tym razem zaprosił panie aktywnie działające w gminnej społeczności.

W uroczystościach uczestniczyły m.in. twórczynie ludowe, radne, sołtyski, członkinie rad sołeckich, dyrektorki szkół, panie z trójek klasowych, pielęgniarki oraz druhny z Ochotniczych Straży Pożarnych.

Ten szczególny koncert tradycyjnie rozpoczęła Brass Band Orkiestra Gminy Niemce. W jej wykonaniu rozbrzmiewały melodie znanych przebojów i szlagiery muzyki filmowej. W przerwie pomiędzy występami Wójt Krzysztof Urbaś wzniósł toast za zdrowie pań po czym w towarzystwie przewodniczącego Rady Gminy Niemce Marka Podstawki oraz swojego zastępcy Henryka Smolarza wręczył wszystkim paniom róże i słodkie podarunki. Ze względu na wypadający 10 marca Dzień Mężczyzny, sekretarz gminy Niemce Iwona Pulińska złożyła w imieniu wszystkich kobiet życzenia nielicznym mężczyznom, obecnym tego popołudnia na sali. W dalszej części koncertu na scenie zaprezentował się Chór Męski Bas Canto oraz zespoły ludowe Dysowiacy i Ciecierzyn. Na zakończenie, znane i lubiane piosenki zagrał zespół Jerzego Gromka z Woli Niemieckiej. Imprezie towarzyszyła wystawa rękodzieła artystycznego twórczyń z gminy Niemce, a organizatorem uroczystości był Gminny Ośrodek Kultury w Niemcach.

Artur Toruń

Fot.Gmina Niemce

Ciekawą inicjatywą były stoły wdzięczności

Panie nie kryły zadowolenia z faktu, że przynajmniej w tym dniu doceniono ich codzienne wysiłki

Kwiaty wręczali wójt Krzysztof Urbaś (z lewej) i Marek Podstawka, przewodniczący Rady Gminy Niemce

LUB

eprasa.pl a78c4d11e0

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Wójt Puchaczowa obdarował panie czekoladkami

Po koncercie z okazji Dnia Kobiet w Puchaczowie przyszedł czas na prezenty. Wójt gminy miał dla pań koszyk pełen czekolad. Adam Grzesiuk życzył wszystkiego najlepszego dla każdej mieszkanki gminy.

A oprócz czekolad uczestnicy imprezy skusili się na przyrządzone przez organizatorów ciasta.

Chętnie tez fotografowali się z gwiazdą wieczoru Łukaszem Jemiołą, który w niedzielę, 12 marca, w Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie zagrał m.in. utwory Marka Grechuty, Zbigniewa Wodeckiego i Mieczysława Fogga.

Kamil Kulig

Po koncercie panie chętnie fotografowały się z Łukaszem Jemiołą, który w Puchaczowie zagrał specjalnie dla nich

Fot.GOK Puchaczów

Słodki prezent od wójta

Fot.GOK Puchaczów

Łukasz Jemioła z żeńską częścią ekipy GOK

Fot.GOK Puchaczów

W obdarowaniu pań czekoladkami wójtowi pomagał Krzysztof Zgórski z Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie

Fot.GOK Puchaczów

Warsztaty malarstwa akwarelowego w Cycowie

Znany i ceniony artysta Jarek Drążek pokazał uczestnikom zajęć techniki i sztuczki malowania farbami wodnymi. Warsztaty malarstwa akwarelowego odbyły się 25 lutego w Gminnym Domu Kultury w Cycowie.

Kamil Kulig

Efektem były prace przedstawiające wąwóz w Kazimierzu Dolnym

Fot.Agnieszka Bydlińska

Z technikami malarstwa farbami wodnymi uczestników zajęć zapoznał Jarek Drążek

Fot.Agnieszka Bydlińska

Artysta udzielał cennych wskazówek w czasie wykonywania prac przez uczestników warsztatów

Fot.Agnieszka Bydlińska

LEC

eprasa.pl a78c4d11e0

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Oni wiedzą, jak zapobiegać pożarom

19 uczniów szkół podstawowych z gminy Ludwin wzięło udział w eliminacjach gminnych do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom".

Oto zwycięzcy, którzy zakwalifikowali się do eliminacji powiatowych:
kategoria kl. I-IV:
1. Wojciech Szurek (SPw Zezulinie)
2. Radosław Szurek (SP w Zezulinie)
3. Malwina Królikowska (SP w Dratowie)

Kat. II kl. V-VIII:
1. Szymon Gregorowicz (SP w Piasecznie)
2. Iga Gieleta (SP w Zezulinie)
3. Paweł Gajos (SP w Zezulinie)

Kamil Kulig

Fot.UG Ludwin

Swoją wiedzą o tym, jak zapobiegać pożarom, wykazało się 19 uczniów

Walczą o Złotą Wieżę

1. Mariusz Dudek z Milejowa, 2. Jakub Radzik z Zezulina, 3. Kazimierz Woś z Milejowa - to zwycięzcy gminnych eliminacji ogólnopolskiego Turnieju o Złotą Wieżę organizowanego przez Ludowe Zespoły Sportowe (LZS).

W kategorii juniorów najlepsi byli: Olaf Rybczyński z Siostrzytowa, Artur Kręglicki z Milejowa i Michał Buczek z Lublina. **Wśród dziewcząt kolejność pierwszej trójki była następująca:** 1. Lidia Niewiadomska z Jaszczowa, 2. Natalia Górecka, 3. Aleksandra Barczak z Milejowa.

Eliminacje gminne odbyły się w niedzielę, 12 marca w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie.

Dyplomy i nagrody ufundował GOK.

Kamil Kulig

Fot.GOK Milejów

LEC

eprasa.pl a78c4d11e0

tuba ŁĘCZNEJ

Dziecięca Ferajna śpiewała dla żołnierzy wyklętych

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Wspólne zdjęcie Dziecięcej Ferajny z motocyklistami z grupy Patria Łęczna, a także od lewej: Arkadiuszem Dębałą, dyrektorem Zespołu Szkół w Kijanach, Michałem Woźniakiem, członkiem zarządu powiatu Michałem Woźniakiem i ks. proboszczem dr. Piotrem Melko

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Założyciel Dziecięcej Ferajny mówił, że razem z tym zespołem staje po stronie rzeczy wartościowych przeciwko „bylejakości"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Dzieci zaśpiewały m.in. „Rotę"

Żołnierzom wyklętym dedykowany był koncert pieśni patriotycznych zespołu Dziecięca Ferajna prowadzonego przez Norberta „Smołę" Smolińskiego, który odbył się w niedzielę, 12 marca w kościele św. Anny w Kijanach.

Miejsce było nieprzypadkowe, bo na terenie tej parafii, w Starym Radzicu urodził się kapitan Zdzisław Broński, ps. „Uskok", jeden z najbardziej znanych dowódców partyzanckich podziemia antykomunistycznego na Lubelszczyźnie.

Kamil Kulig

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Próby zespołu Dziecięca Ferajna odbywają się w Uścimowie. Zajęcia są bezpłatne, można zapisać się w każdej chwili

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

W czasie koncertu zorganizowanego z inicjatywy Michała Woźniaka, członka zarządu powiatu łęczyńskiego, prowadzona była zbiórka pieniędzy na rehabilitację sześcioletniego Ignacego Purca. Chłopiec choruje na m.in. na wiotkie porażenie czterokończynowe, przez co nie może chodzić

Tulipany od burmistrza

Koszyk tych wiosennych kwiatów Leszek Włodarski zabrał ze sobą na wydarzenia pod hasłem „Być Kobietą..." w łęczyńskim Centrum Kultury. Prezentujemy kolejną porcję zdjęć z imprezy, która odbyła się w piątek, 10 marca z okazji Dnia Kobiet.

Kamil Kulig

Burmistrz Leszek Włodarski wręczył obecnym na imprezie kobietom tulipany

Fot.CK Łęczna

Fot.CK Łęczna

Na scenie Dominika Pogrzebska

Fot.CK Łęczna

Na scenie prezentowali się młodzi tancerze uczęszczający na zajęcia do Centrum Kultury w Łęcznej

LEC

eprasa.pl a78c4d11e0